Serdeczne podziękowania
Panu Ordynatorowi
dr. Maciejowi Michalskiemu,
Pani dr Ewie Budzyńskiej
oraz pozostałemu personelowi lekarskiemu
i pielęgniarkom
za opiekę w ciężkiej chorobie.

Wdzięczny pacjent Henryk Ratajski

Matura 2024
Sukces licealistów I LO. Zdali w 100%
strona 6

2 mln zł na wymianę kopciuchów
Jak je zdobyć?
strony 2 i 3

Uwaga na psy!
Kto strzela do naszych pupili?
strona 5

Życie Pabianic

rok XXVII, nr 1395
ISSN 1733-6643
16 lipca 2024 r. numer 28
4,10 zł w tym 5% VAT
https://www.zyciepabianic.pl e-mail: redakcja@zyciepabianic.pl

DWA WYPADKI, DWIE ŚMIERCI

Chechło Pierwsze: zginął 38–latek na hondzie
strona 4

71–letni motocyklista stracił panowanie nad kawasaki
strona 2

reklama

eprasa.pl a0da4bc288

ZDJĘCIE TYGODNIA

Tak się zmienia Stary Rynek

WTOREK	ŚRODA	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA	PONIEDZIAŁEK
16 lipca	17 lipca	18 lipca	19 lipca	20 lipca	21 lipca	22 lipca
Marii Benedykta	Anety Bogdana	Szymona Kamila	Arnolda Wincentego	Czesława Hieronima	Praksedy Wiktora	Marii Magdaleny

MOTTO TYGODNIA:

„Ani katolik, ani Polak, ani nikt inny, nie mogą mieć w państwie większych praw niż ma człowiek”

ks. Józef Tischner

Tragiczny wypadek w centrum miasta

Nie żyje 71–letni mężczyzna. Motocyklista uderzył w mur ogrodzenia.

Do wypadku doszło w niedzielę (14 lipca) na parkingu Centrum Handlowego Echo o godz. 11.30.

71–letni motocyklista na Kawasaki wjechał w mur ogradzający parking. Jak informuje policja, pabianiczanin najprawdopodobniej stracił panowanie nad pojazdem.

Na pomoc ruszyli mu motocykliści, którzy byli tego dnia na placu. Był reanimowany przez policjantów i ratowników medycznych. Niestety nie udało się go uratować. Zmarł na miejscu zdarzenia.

Okoliczności tragicznego zdarzenia bada pabianicka policja. Trwa prokuratorskie śledztwo.

Zmarły pabianiczanin był miłośnikiem motocykli i wieloletnim członkiem reaktywowanej po latach Sekcji Motorowej „Jantoń” Pabianickiego Towarzystwa Cyklistów.

Koledzy z sekcji są w szoku. Łącząc się w bólu z rodziną zmarłego kolegi, piszą: „Na zawsze pozostanie w naszej pamięci”.

W związku z tragicznym wypadkiem sekcja odwołała wszystkie planowane wyjazdy i imprezy na czas nieokreślony.

Zawdzięcza życie strażnikom

Tomasz Wanat i Krzysztof Szubert – strażnicy miejscy uratowali mężczyznę, który zachłysnął się wodą i nie mógł oddychać.

Do zdarzenia doszło w piątek 12 lipca, około godz. 11.00 na parkingu przy markecie Dino, przy ul. 20 Stycznia.

Tam **Andrzej Nowak** przyjechał autem na zakupy. Po wyjściu ze sklepu podszedł do samochodu i wyciągnął butelkę z napojem.

– Nie wiem jak to się stało, ale wziąłem łyk wody i straciłem oddech. Dusiłem się – opowiada mężczyzna. – Podbiegła do mnie kobieta i próbowała mi pomóc.

Biła w plecy, ale to nie pomagało. Ostatkiem sił wcisnąłem klakson w samochodzie. Zwróciło to uwagę innych osób.

Pan Andrzej nie wie jak i kiedy pojawili się przy nim dwaj mężczyźni w mundurach. To byli strażnicy miejscy, Tomasz Wanat i Krzysztof Szubert.

Patrolowali miasto, a traf chciał, że kiedy byli bardzo potrzebni, znaleźli się w odpowiednim miejscu i czasie. Zastosowali specjalny chwyt, tzw. rękoczyn i to pomogło – mówi **Tomasz Makrocki**, komendant Straży Miejskiej w Pabianicach.

Mężczyzna odzyskał oddech i chciał wracać do domu, ale strażnicy nie odpuszczali.

– Nie zostawili mnie samego – dodaje pan Andrzej. – Odwieźli mnie do domu. – Jestem im ogromnie wdzięczni za pomoc. Uratowali mi życie.(g)

2 mln na wymianę kopciuchów

Sięgnij po dopłatę na wymianę starego pieca na ekologiczne źródło ciepła. Do rozdzielenia są dwa miliony złotych.

Do 2 sierpnia potrwa nabór wniosków do miejskiego programu dofinansowania wymiany pieców węglowych na ekologiczne źródło ciepła.

O dotację mogą starać się właściciele lokali mieszkalnych lub budynków jednorodzinnych. Wyniesie:

- do 3 tys. zł przy wymianie kopciucha na pompę ciepła typu powietrze/powietrze, kocioł zgazowujący drewno o podwyższonym standardzie, kocioł na pellet o podwyższonym standardzie lub piec na pellet;
- do 5 tys. zł przy wymianie na kocioł gazowy kondensacyjny lub ogrzewanie elektryczne;
- do 7 tys. zł przy wymianie na gruntową pompę ciepła, pompę ciepła typu powietrze/woda lub podłączenie do miejskiej sieci ciepłowniczej.

Pieniądze można otrzymać na wydatki związane z zakupem nowego źródła ciepła, niezbędne projekty i dokumentacje, demontaż palenisk/kotłów, wykonanie lub modernizację wewnętrznych instalacji centralnego ogrzewania i ciepłej wody użytkowej, montaż wkładu kominowego oraz opłaty przyłączeniowe do sieci gazowej lub miejskiej sieci ciepłowniczej. Ważne, żeby zakończyć i rozliczyć inwestycję do 15 listopada 2024 r. Żeby było jeszcze taniej, dotację z programu miejskiego można połączyć z krajowymi programami „Czyste powietrze” i „Ciepłe mieszkanie” (np. jako wkład własny) i uzyskać wsparcie nawet do 100 procent kosztów kwalifikowanych inwestycji.

Nabór wniosków do miejskiego programu wymiany kopciuchów potrwa do 2 sierpnia. Będzie prowadzony do wyczerpania pieniędzy przeznaczonych na dotację.

Wszystkie formalności można załatwić w Urzędzie Miejskim – wnioski do wymienionych programów przyjmuje Referat Programów Priorytetowych, ul. św. Jana 4, pok. 25, tel. 42 22 54 625 lub 509 309 848.

Zgodnie z uchwałą antysmogową województwa łódzkiego, kotły na paliwo stałe pozaklasowe, czyli tzw. „kopciuchy”, trzeba wymienić do 1 stycznia 2025 r.

Prostuję i przepraszam

Panią **Krystynę Kucharek**, dyrektorkę Szkoły Podstawowej nr 3, za błąd w jej nazwisku, jaki ukazał się w artykule pt. „Karuzela ze stanowiskami ruszyła”. Prostuję też informację dotyczącą jej pracy zawodowej. Pani Kucharek pełni obowiązki dyrektora SP 3 do końca tego roku. W Wydziale Edukacji, Kultury i Sportu UM Pabianice potwierdzono, że złożyła rezygnację z pracy w związku z chęcią skorzystania z uprawnień emerytalnych.

Konkurs na nowego dyrektora szkoły zostanie ogłoszony w październiku 2024 roku, tak, by 1 stycznia 2025 r. było jasne, kto kieruje szkołą.

red. nacz. *ŻP* Grażyna Grabowska

eprasa.pl a0da4bc288

Przystawił śrubokręt do szyi i żądał pieniędzy

Kryminalni zatrzymali 27–latka, który tego samego dnia trafił „za kraty". Podejrzany usłyszał już prokuratorskie zarzuty, a najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie.

We wtorek (9 lipca) o godzinie 2.20 policjanci dostali informację o rozboju w domu. Na miejscu zastali 66–letniego zgłaszającego i 69–letniego współlokatora.

– Pokrzywdzony, w nocy, wpuścił do mieszkania mężczyznę, który przystawił mu śrubokręt do szyi i zażądał wydania pieniędzy – relacjonuje podkom. **Agnieszka Jachimek** z pabianickiej policji.

66–latek zdołał się wyrwać i schronił się w pokoju, w którym spał jego kolega. Agresor przytrzymał drzwi do pokoju, w którym schronili się mężczyźni, uniemożliwiając im wyjście. W końcu opuścił mieszkanie, ale skradł telefon komórkowy o wartości 200 złotych.

– Pokrzywdzony nie znał sprawcy lecz kryminalni szybko ustalili jego personalia. Jeszcze tego samego dnia został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu – dodaje policjantka.– 27–latek jest dobrze znany stróżom prawa.

Odpowie nie tylko za rozbój i pozbawienie wolności, ale również za liczne kradzieże i posiadanie środków odurzających – klefedronu.

Kodeks karny za rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia przewiduje karę do 20 lat więzienia. Mężczyzna działał w warunkach recydywy, więc kara może ulec zaostrzeniu.

Na podstawie zebranego materiału dowodowego prokurator wystąpił do sądu z wnioskiem do sądu o zastosowanie środka zapobiegawczego wobec podejrzanego. Sąd przychylił się do wniosku stosując wobec pabianiczanina trzymiesięczny areszt.

Zdemolował auto, bo chciał się wyładować

26–letniemu mieszkańcowi Tomaszowa grozi kara do 10 lat więzienia.

W ubiegłą środę (10 lipca), tuż przed godziną 23.00, policjanci z pabianickiej patrolówki interweniowali na ulicy Kazimierza. Zastali tam mocno „pokiereszowane" volvo. Auto miało wybitą szybą klapy bagażnika, wgniecenia oraz wyłamane lusterko prawych drzwi przednich.

– Świadkowie mówili, że gdy oglądali mecz w telewizji, usłyszeli hałas przed domem. Wyjrzeli przez okno i zobaczyli mężczyznę demolującego zaparkowany na ulicy samochód – relacjonuje podkom. **Agnieszka Jachimek** z KPP w Pabianicach.

Na miejsce przyjechał 31–letni właściciel pojazdu, który stwierdził, że oprócz uszkodzeń poniósł też inne straty. Z auta skradziono między innymi kosz z narzędziami, gaśnicę i inne drobne akcesoria.

Policjanci rozpoczęli poszukiwania winowajcy. Na pobliskiej ulicy zauważyli mężczyznę, którego rysopis odpowiadał sprawcy. Okazał się nim 26–letni mieszkaniec Tomaszowa Mazowieckiego. Był nietrzeźwy. Badanie alkomatem wykazało, że miał ponad 1,4 promila alkoholu w organizmie.

– Był nerwowy i nie potrafił logicznie wytłumaczyć swojego zachowania – mówi podkomisarz Jachimek. – W końcu przyznał, że zniszczył samochód, „żeby się rozładować", a rzeczy w nim znalezione porozrzucał.

Krewki mężczyzna najpierw pojechał na policyjny „dołek", a po wytrzeźwieniu usłyszał zarzuty. Za popełnione przestępstwo grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności.

O Miejskim Programie Wymiany Pieców

mówi wiceprezydent Dawid Zakrzewski

Rusza Miejski Program Wymiany Pieców – jak długo potrwa i jakie są jego założenia?

– Pierwszy nabór wniosków rozpocznie się 15 lipca i potrwa do 3 sierpnia 2024 roku. W tym roku z budżetu miasta Pabianic przeznaczamy na realizację tego programu 2 miliony złotych. Pamiętajmy, że uchwała antysmogowa województwa łódzkiego nakłada na mieszkańców regionu, w tym więc i na pabianiczan, obowiązek wymiany kotłów pozaklasowych do końca tego roku. W samych Pabianicach jest zatem do wymiany około 1.500 tzw. kopciuchów. Przed nami dużo pracy.

Gdzie można znaleźć informacje o programie?

– Nabór wniosków prowadzi Urząd Miejski – Referat Programów Priorytetowych, przy ulicy św. Jana 4, pokój 25. Tam też możemy uzyskać wszystkie niezbędne informacje dotyczące warunków programu. Urzędnicy pomogą również wypełnić niezbędne dokumenty. Prowadzimy też szeroką akcję informacyjną – materiały, między innymi plakaty i ulotki, pojawią się w Urzędzie Miejskim, w jednostkach miejskich, na przystankach autobusowych, w autobusach MZK. Będą również banery na ogrodzeniach oraz kampania internetowa. Staramy się dotrzeć do jak największej liczby mieszkańców Pabianic.

Do kogo skierowana jest dotacja i w jakiej wysokości? Czy z programu mogą korzystać też lokatorzy mieszkań komunalnych?

– Program skierowany jest do właścicieli lokali mieszkalnych, domów jednorodzinnych oraz innych nieruchomości. Stan prawny mieszkania lub nieruchomości powinien być uregulowany. Przewidziane są 3 progi dotacji – do 3, 5 i 7 tysięcy złotych, w zależności od tego, jakie ekologiczne źródło ogrzewania wybierze ubiegający się o dotację. Co istotne, program miejski może być łączony z programami krajowymi „Ciepłe Mieszkanie" lub „Czyste Powietrze", dzięki czemu można uzyskać nawet 100 proc. dofinansowania do inwestycji. Najemcy lokali Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej nie są objęci programem, ponieważ miasto w tym zakresie będzie prowadzić, przy wykorzystaniu własnych środków budżetowych, odrębną procedurę wymiany.

eprasa.pl a0da4bc288

Motocykl uderzył w samochód osobowy. Zginął motocyklista

Tragiczny wypadek w Chechle Pierwszym. 38–latek był długo reanimowany. Nie udało się go uratować

Okoliczności tragicznego zdarzenia bada pabianicka policja pod nadzorem prokuratora z Prokuratury Rejonowej w Łasku.

Do tragicznego zdarzenia doszło w czwartek (11 lipca) po godz. 7.00 na trasie Pabianice – Dobroń.

Motocykl i samochód osobowy zderzyły się w okolicach skrzyżowania drogi wojewódzkiej nr 482 z ul. Karolewską, w pobliżu niestrzeżonego przejazdu kolejowego.

Z informacji od okolicznych mieszkańców, którzy pierwsi byli na miejscu zdarzenia, wynika, że kierujący volkswagenem wyjeżdżał z ulicy Karolewskiej i zamierzał skręcić w prawo, by wjechać w przejazd kolejowy. W tym czasie od Pabianic w stronę Dobronia jechał motocyklista na hondzie.

– Kierowca auta mówił, że miał sporo miejsca i czas na wykonanie manewru – opowiada mieszkanka ul. Karolewskiej. – Mówił, że widział w lusterku samochód osobowy za sobą. Nie widział motocykla.

To jednak motocyklista uderzył w tył jego auta.

Pierwsi na pomoc ruszyli mieszkańcy domów przy Karolewskiej.

– Próbowałam go reanimować sama, potem akcję przejęli policjanci – opowiada młoda kobieta w lateksowych rękawiczkach na dłoniach.

Na miejsce wypadku przyjechali policjanci z Pabianic. Ratownicy medyczni przejęli od nich akcję ratunkową. Strażacy z PSP zabezpieczyli teren, kierowali ruchem samochodów. Wezwano też helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Śmigłowiec lądował na pobliskim polu.

Pomimo długiej reanimacji motocyklisty nie udało się uratować. Lekarz pogotowia stwierdził zgon. Zmarły motocyklista to 38–letni mieszkaniec Łasku. Kierowca volkswagena to 52–letni mieszkaniec Pabianic.

Jak doszło do wypadku, jakie były jego przyczyny i kto zawinił, bada pabianicka policja. Trwają przesłuchania świadków. Sprawdzany jest monitoring na przejeździe kolejowym.

Śledztwo prowadzone jest pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Łasku. Ta część powiatu pabianickiego należy pod jurysdykcję tej właśnie prokuratury.

Tu jest bardzo niebezpiecznie

– Zwracaliśmy się do wójta gminy Pabianice o poprawę bezpieczeństwa w tym miejscu – mówi mieszkanka Karolewskiej. – Jest tu przejście dla pieszych, którego w nocy i wieczorem nie widać. Wnosiliśmy o oświetlenie lub o progi zwalniające na jezdni. Usłyszeliśmy, że przecież jest to teren zabudowany i obowiązuje ograniczenie prędkości. To prawda, ale… nie chciałabym już brać udziału w kolejnych akcjach ratunkowych. Po ostatnim wypadku zrobiłam kurs pierwszej pomocy. Dziś niestety nie pomogłam….

To nie pierwszy tak tragiczny wypadek na tej trasie

Czerwiec, 2007 r. Obok przydrożnego drzewa rodzina zmarłego po wypadku 18–letniego Sebastiana postawiła pomnik. Chłopak był śmiertelną ofiarą wypadku na trasie z Pabianic do Dobronia. W niedzielę o świcie fiatem marea jechało pięcioro nastolatków. Wracali z imprezy – 18. urodzin. Do domów rozwoził ich młody kierowca, który dostał prawo jazdy kilka miesięcy wcześniej. Podczas wyprzedzania stracił panowanie nad kierownicą. Zjechał z drogi i z dużą prędkością wpadł na drzewo. Nastolatkowie trafili do szpitali. Tydzień później Sebastian zmarł w szpitalu.

Styczeń, 2011 r. Za przejazdem kolejowym mężczyzna został potrącony przez mercedesa. Do wypadku doszło w nieoświetlonym miejscu. Kierowca mercedesa nie miał szans zatrzymać auta, gdy pieszy wyszedł na jezdnię. 54–letni pabianiczanin zginął na miejscu.

Kwiecień, 2016 r. Piotr B. przebiegał przez dawną DK 14 w Chechle. 30–latek wbiegł na jezdnię prawdopodobnie od strony torów kolejowych. Najpierw uderzył w niego dostawczy bus marki Mercedes, jadący od strony Łasku. Siła uderzenia była tak duża, że odbił się od auta i wpadł pod jadący w przeciwnym kierunku samochód osobowy. Peugeot na pabianickich numerach przejechał po nim. Mężczyzna zmarł na miejscu.

Marzec, 2019 r. W Chechle Pierwszym na ulicy Pabianickiej, za skrzyżowaniem z ulicą Podmiejską, kierujący samochodem marki Skoda Fabia próbował wyprzedzić audi. Doszło do zderzenia. Skoda wpadła do rowu. Na miejscu były dwa zespoły ratownictwa medycznego. Na szczęście bez ofiar.

ODESZLI

KRZYSZTOF LOREK
długoletni pracownik straży pożarnej Zakładów Farmaceutycznych „POLFA"
1 lipca. Miał 70 lat

JADWIGA KOWALSKA
z domu ŁOTAREWICZ
4 lipca. Miała 68 lat

TOMASZ BIELECKI
4 lipca. Miał 38 lat

CZESŁAW WÓJCICKI
4 lipca. Miał 69 lat

BOŻENA STĘPNIEWSKA
z domu NOWACKA
5 lipca. Miała 82 lata

RAFAŁ HENICH
7 lipca. Miał 51 lat

GRZEGORZ KLUSEK
8 lipca. Miał 66 lat

DANUTA KARMOLIŃSKA
z domu GARUS
9 lipca. Miała 75 lat

PRZEMYSŁAW ŻUCHOWSKI
10 lipca. Miał 45 lat

STANISŁAW MALARCZYK
11 lipca. Miał 78 lat
Pogrzeb 16 lipca
na cmentarzu komunalnym

JERZY OWCZAREK
12 lipca. Miał 72 lata
Pogrzeb 16 lipca
na cmentarzu ewangelickim

reklama

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
przy Cmentarzu Komunalnym *95–200 Pabianice, ul. Kilińskiego 57/59*

Świadczy kompleksowe usługi pogrzebowe oraz całodobowe przewozy zwłok do chłodni

tel: 607 031 100

Kancelaria czynna: pn.–pt. 8.00–16.00

U nas zapłacisz kartą

tel. (42) 215–12–60 www.mzppabianice.pl
Bezpłatne formalności z ZUS

eprasa.pl a0da4bc288

Kto poluje na psy w Wincentowie?

Sławomir Ajtner wyszedł z dwoma amstafami, 6–letnią Tequilą i 5–letnim Bąblem, na wieczorny spacer po lesie. Chwilę później rozegrał się koszmar

Dramatyczne chwile rozegrały się w gminie Dobroń 2 lipca około godz. 20.30.

– Poszliśmy drogą, która oddziela teren zabudowany od lasu. Psy prowadziłem na 10–metrowych smyczach. Gdy byłem około 50 metrów od zabudowań, padły strzały – opowiada mieszkaniec Wincentowa. – Przewróciłem się na ziemię, a wystraszone psy wyrwały się i uciekły.

Po chwili padł kolejny strzał, a po nim rozległ się przeraźliwy pisk Bąbla.

– Leżałem w bezruchu na ziemi. Te strzały były tak blisko, że myślałem, że ktoś strzela do mnie. Po kolejnym huku wycie psa ucichło, tak jakby ktoś go dobił. Po chwili usłyszałem trzask drzwi samochodu i odjeżdżające z impetem auto – opowiada pan Sławomir.

Mężczyzna zerwał się z ziemi i ruszył w kierunku pobliskiej drogi. Tam zobaczył odjeżdżający, czarny samochód (marka do wiadomości redakcji).

– Za kierownicą siedział starszy mężczyzna. Zdążyłem zapamiętać numer rejestracyjny samochodu – opowiada.

Gdy wszystko ucichło, spłoszona Tequila wróciła do swojego opiekuna. Bąbel przepadł jak kamień w wodzie. Pan Sławek czym prędzej zadzwonił pod numer 112 i zaalarmował rodzinę.

– Wraz z córką, nie czekając ma przyjazd policji, ruszyliśmy na poszukiwania psa. Po godzinie od telefonu pod 112, przyjechał radiowóz. Dalej szukaliśmy Bąbla z funkcjonariuszami – wspomina.

Około godziny 22.00 w pobliżu miejsca zdarzenia ponownie pojawił się czarny samochód. Policjanci zatrzymali auto, wylegitymowali kierowcę i przeszukali samochód. Ubiór i wyposażenie samochodu wskazywało, że jest myśliwym, jednak broni w aucie nie znaleziono. Ów człowiek tłumaczył, że też usłyszał strzały i przyjechał sprawdzić, co się stało.

– Niestety, z powodu braku jakichkolwiek śladów, mężczyzna mógł odjechać, a policjanci uznali, że nic więcej nie mogą zrobić. Poinformowano nas, że spiszą protokół i przekażą go dzielnicowemu – mówi pan Sławomir.

Rodzina z Wincentowa ukochanego, czworonożnego przyjaciela szukała aż do świtu. Niestety, bezskutecznie.

Następnego dnia rano żona pana Sławomira zadzwoniła do dzielnicowego z Hermanowa, by zapytać o postępy w sprawie.

– Najpierw usłyszałam, że o niczym nie wie. Później, że odbywało się w naszym rejonie polowanie, co było niemożliwe, bo nie odnotowano tego w księdze polowań. Ostatecznie policjant stwierdził, że to pewnie petardy, które wybuchały na polu, że odstraszyć dziki – mówi pani Izabela. – Może jako kobieta się na tym nie znam, ale mój mąż służył w wojsku i potrafi odróżnić wystrzał petardy od wystrzału broni. Zasugerowano mi, że bez dowodów, czyli ciała psa i nabojów, nie można nic zrobić.

Pies dowodem w sprawie

Po nagłośnieniu sprawy w mediach społecznościowych, w pomoc rodzinie z Wincentowa włączyło się wielu ochotników. 3 lipca zjechali się nawet ludzie z Łodzi, wyposażeni w quady, dzięki którym można było dostać się w trudno dostępne miejsca. Las przeczesywano do 1–2 w nocy, ale po psie nie było ani śladu. W internecie zamieszczano kolejne apele o pomoc. Przyszło wiele anonimów, w których sugerowano, kto stoi za zniknięciem psa. Przełom przyszedł kolejnego dnia. 4 lipca pan Sławomir wybrał się w feralne miejsce po raz kolejny.

– Nie łudziłem się, że znajdę psa żywego. Zabrałem ze sobą Tequilę z nadzieją, że wywęszy miejsce, gdzie jest Bąbel. Gdy dochodziłem do furtki na tyłach domu, doznałem szoku – opowiada.

Za ogrodzeniem stał poraniony Bąbel, przywiązany sznurkiem od snopowiązałki. Pan Sławomir zabrał pupila do weterynarza. Obdukcja była jednoznaczna – liczne rany postrzałowe z wiatrówki. W niektórych miejscach w ciele psa utkwił cały śrut. Część pocisków rykoszetowała, raniąc dotkliwie łapy psa.

– Okoliczności jego odnalezienia są bardzo dziwne. Nie wiemy, kto go przywiązał i czym się kierował – zastanawia się właściciel Bąbla. – Po udostępnieniu informacji o tym zdarzeniu i prośbach o pomoc w ustaleniu sprawcy dostaliśmy mnóstwo wiadomości od osób, których pupile, szczególnie psy, zostały postrzelone lub zniknęły w niewyjaśnionych okolicznościach. Od starszych mieszkańców naszych okolic wiemy, że ten proceder trwa regularnie od 30 lat. Za każdym razem sprawa rozchodzi się po kościach. Policjanci zasugerowali nam, żebyśmy na nic się nie nastawiali, bo „to tylko pies" i że gdybym to ja został ranny, postępowanie w sprawie zostałoby wszczęte – twierdzi pan Sławek.

Na Ajtnerów padł blady strach. Przestali zapuszczać się w las w obawie o zdrowie i życie swoje oraz swoich zwierząt.

– Nasi najbliżsi chodzili do niedawna z psami na spacery po okolicy. Drogą, przy której wszystko się wydarzyło, spacerują matki z małymi dziećmi. Czy musi stać się prawdziwa tragedia, by ktoś zabrał się za tę sprawę? – zastanawiają się mieszkańcy Wincentowa.

Poszkodowana rodzina złożyła do Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa.

Podwójny szczęściarz

5–letni Bąbel to Amerykański Stafford Terier (czyli amstaf), tak jak jego kompanka Tequila, to bardzo łagodny pies. Rasa ta nie znajduje się na żadnej, oficjalnej liście ras niebezpiecznych. Czworonogi wychowują się z dziećmi.

– Sąsiedzi z daleka wyciągają do nich ręce na powitanie, a psy biegną do nich po głaski – zapewniają właściciele psów. –Bąbel to już w ogóle kanapowiec i miziak.

Gdy Ajtnerowie wzięli Bąbla do domu, wcale nie było tak kolorowo.

– Pies pochodzi z pseudo hodowli. Pewnie gdyby nie trafił do nas, czekałaby go śmierć – wspomina pani Iza. – Weterynarze sugerowali nam eutanazję. Tomografia pokazała, że Bąbel ma ucisk na rdzeń kręgowy, który powiększał się wraz ze wzrostem. Mówiono nam, że pies nie dożyje pół roku.

Z pomocą przyszła dopiero doktor Paulina z lecznicy w Dobroniu.

– Powiedziała, że nie odpuści i Bąbel będzie żył. Wdrożyła skuteczne leczenie i pies stanął na łapy – wspomina pan Sławomir.

Bąbel wymaga stałej opieki lekarskiej. Ma niedowład przednich łap. Dłuższy spacer może skończyć się ranami. Ma również problemy z koordynacją ruchową. Mimo to jest bardzo spokojnym i posłusznym psem. Do weterynarza wchodzi, jako jeden z niewielu pacjentów, bez kagańca i cierpliwie przyjmuje zastrzyki.

– Tyle przeszedł w swoim życiu i jeszcze teraz spotkała go taka trauma. Nasze psy nie dochodzą dalej, jak do rogu domu, bo się po prostu boją – dodaje Ajnert. (e)

eprasa.pl a0da4bc288

Matura 2024 – gdzie poszło nieźle, a gdzie bardzo dobrze

Maturę zdało 84,1 proc. tegorocznych absolwentów szkół ponadpodstawowych. 10,4 proc. osób, które nie zdały jednego przedmiotu, ma prawo do poprawki w sierpniu – podała we wtorek Centralna Komisja Egzaminacyjna

Szkoły ponadpodstawowe poznały już wyniki egzaminu dojrzałości, a maturzyści poznali swoje indywidualne wyniki, zarówno z poszczególnych zdawanych przedmiotów, jak i z poszczególnych zadań.

Matura w Polsce

Centralna Komisja Egzaminacyjna podała, że spośród tegorocznych absolwentów liceów maturę zdało 88,6 proc., a prawo do poprawki w sierpniu ma 7,6 proc.

78,1 proc. tegorocznych absolwentów techników zdało maturę, a prawo do poprawki ma 14,5 proc.

Wśród absolwentów liceów ogólnokształcących egzamin maturalny z języka polskiego zdało 97 proc. osób, egzamin z matematyki zdało 91 proc., a spośród tych, którzy wybrali język angielski, zdało 97 proc.

Wśród absolwentów techników egzamin z polskiego zdało 93 proc. maturzystów, egzamin z matematyki zdało 85 proc., a spośród tych, którzy wybrali język angielski, zdało 94 proc.

Średni wynik uzyskany z egzaminu pisemnego z języka polskiego na poziomie podstawowym to 61 proc. możliwych do uzyskania punktów; wśród absolwentów liceów – 65 proc., a wśród absolwentów techników – 56 proc.

Średni wynik z egzaminu z matematyki uzyskany na poziomie podstawowym to 63 proc. możliwych punktów; wśród absolwentów liceów – 68 proc., a wśród absolwentów techników – 56 proc.

Średni wynik z egzaminu z języka angielskiego na poziomie podstawowym uzyskany przez tegorocznych absolwentów to 78 proc. możliwych punktów; wśród absolwentów liceów – 83 proc., a wśród absolwentów techników – 72 proc.

Matura w Pabianicach

W I LO są bardzo zadowoleni z tegorocznych wyników egzaminu dojrzałości. W tym roku szkoła miała 5 klas maturalnych, a w nich 137 uczniów.

– Wszyscy zdali, którzy podchodzili do egzaminu w maju – mówi z dumą Barbara Żwańska, dyrektorka liceum im. Jędrzeja Śniadeckiego. – Nie mamy w tym roku poprawkowych egzaminów.

Dyrektorka chwali się też wyższymi od średniej krajowej procentami wyników egzaminów z poszczególnych przedmiotów, uzyskanych przez tegorocznych absolwentów jej liceum.

– Średnia z matematyki to 84 procent, z języka polskiego – 64 procent, a z angielskiego to 90 procent – podaje pierwsze wyliczenia średnich. – Ponad 80 osób zdających maturę na poziomie podstawowym otrzymało 90 procent z angielskiego. Równie dobrze poszedł egzamin z matematyki.

W II LO egzamin maturalny zdało 95 procent tegorocznych maturzystów, którzy do niego przystąpili. Jak im poszło?

– Mogło być lepiej, ale jest nieźle – stwierdziła Beata Drabikowska, wicedyrektorka II LO.

W Liceum im. Królowej Jadwigi maturę zdawały 83 osoby. Tylko cztery mają poprawki. Mają szansę na zaliczenie matury, bo do poprawki jest jeden przedmiot.

– Są osoby, które zdały z poszczególnych przedmiotów na 100 procent – dodaje dyrektorka i dodaje. – Nasz średnia jest wyższa od średniej krajowej.

W Zespole Szkół nr 2 maturę zdało „od razu" 75 osób. Na 37 tegorocznych maturzystów 3 osoby nie zdały egzaminu, a 6 ma poprawki. „Polegli" na matematyce i języku polskim.

– Poszło nam nieźle – stwierdziła Eliza Matusiak, dyrektorka Zespołu Szkół nr 2.

Wśród licealistów na 24, którzy przystąpili do egzaminu, zdało 15 osób. Troje ma do poprawki po jednym egzaminie.

Na 110 maturzystów z technikum zdało 106 osób, cztery mają poprawki.

W Zespole Szkół nr 3 przy Gdańskiej na 68 uczniów kończących naukę w technikach do egzaminu dojrzałości przystąpiło 62 uczniów.

– 84 procent uczniów zdało maturę – informuje wicedyrektor Dariusz Wróbel.

52 uczniów Zespołu Szkół nr 3 może pochwalić się świadectwem maturalnym. Poprawki z jednego przedmiotu ma 8 osób. Dwie osoby matury nie zdały.

– Najlepiej poszedł egzamin z języka angielskiego. Zdało 100 procent – informuje wicedyrektor. – Egzamin z matematyki 92 procent uczniów, a język polski 95 procent.

Matura w Łódzkiem

Do egzaminu maturalnego ze wszystkich przedmiotów obowiązkowych w terminie głównym w maju 2024 roku przystąpiło w całym województwie łódzkim 16.721 osób.

Maturę zdało 83 proc. osób. Matura – jak co roku – nieco lepiej wypadła w liceach niż w technikach. W liceach zdało 88 proc. maturzystów, a w technikach – 77 proc.

Jakie wyniki osiągnęli maturzyści w Łódzkiem?

Oto średnie:

- z języka polskiego uzyskali średni wynik 58,84 proc.
- z matematyki uzyskali średni wynik 51,67 proc.
- z języka angielskiego uzyskali średni wynik 65,04 proc.

Aby uzyskać świadectwo dojrzałości, każdy musiał obowiązkowo podejść do matury z matematyki, z języka polskiego i języka obcego nowożytnego – pisemnego na poziomie podstawowym oraz ustnego w przypadku języków i zdać te egzaminy na minimum 30 procent, a także do egzaminu z przynajmniej jednego wybranego przedmiotu na poziomie rozszerzonym – i w tym przypadku nie ma określonego progu zaliczenia.

Maturzysta, który nie zdał jednego obowiązkowego egzaminu, ma prawo do poprawki w sierpniu.

Maturzysta, który nie zdał więcej niż jednego obowiązkowego egzaminu, może poprawiać wyniki dopiero za rok.

Po co tak opakowano posadzone drzewka

Na młode, nowo zasadzone drzewa założono worki. To nie jest ochrona przed szkodnikami. To worki nawadniające – sposób na zabezpieczenie sadzonek przed upałem.

– Działanie opiera się na kropelkowym systemie nawadniania. Z worka przez kilka godzin sączy się woda i wsiąka w ziemię, nawadniając drzewo do korzeni – tłumaczy **Aneta Klimek**, rzeczniczka prasowa Urzędu Miejskiego.

Zapas wody wystarcza na około tydzień i jest systematycznie uzupełniany. Worki są wielokrotnego użytku i wytrzymałe na nasłonecznienie.

– Dodatkową zaletą takiego rozwiązania jest to, że woda podlewa bezpośrednio drzewo, a nie teren dookoła – dodaje rzeczniczka.

Worki do podlewania założono już na około 400 drzewach, m.in. w parku Wolności, Parku Słowackiego, skwerze Lubońskiego, skwerze Walentynowicz, na Łaskiej i przy Starym Rynku.

Jeżeli ten pilotażowy sposób podlewania drzewek sprawdzi się, worki nawadniające będą na stałe stosowane przy nowych nasadzeniach zieleni miejskiej.

Życie Pabianic – tygodnik informacyjny.
Redaktor naczelna **Grażyna Grabowska**, dziennikarze **Magdalena Kosińska**, **Elżbieta Tomes**, **Agnieszka Namysł**, sport: **Grzegorz Ziarkowski**.
Sekretariat i reklama **Agata Grzech**, **Agnieszka Kusiak**. DTP **Sylwia Fronczala**.

Adres redakcji **95–200 Pabianice, Stary Rynek 7**, tel. **42–22–70–400**, **www.zyciepabianic.pl**, email **redakcja@zyciepabianic.pl**
Wydawca **Agencja Dziennikarzy spółka z o.o.** Pabianice, Stary Rynek 7.
Druk **AGORA S.A.**

eprasa.pl a0da4bc288

ul. Eichlera

Park na Zatorzu zniknął…

Zniknął w wysokich chaszczach. Trawa nie była koszona od dawna. Ciężko wejść, a co dopiero usiąść na ławce. Niedługo nawet pszczoły będą miały problem, żeby trafić do rosnących tam miododajnych roślin. Przez trzy lata o teren (pow. zaledwie 1.000 m kw.) dbali okoliczni mieszkańcy, wspierani przez firmę Ogrody Evergreen. To z ich inicjatywy powstała ta mała oaza spokoju. Wreszcie powiedzieli „pas". „Czekamy na ruch ze strony władzy, bo ile można? Czas, by ten teren był ujęty w przetargu o koszeniu miejsc publicznych, bo jest to działka miejska, oznaczona terenem zielonym" – mówią.

ul. Kościuszki

Idzie nowe i lepsze

Wydział Geodezji i Kartografii zmieni się nie do poznania. Po remoncie obiekt, przede wszystkim, będzie bardziej przyjazny dla osób niepełnosprawnych. Będą nowe wejścia, pochylnie dla wózków, przebudowane zostanie również wnętrze, w tym toalety. Ma również poprawić się jakość pracy urzędników poprzez wymianę drzwi i okien, by było ciszej w budynku. Efekty zobaczymy niebawem.

ul. Bugaj

Ponumerują rowery

20 lipca w Lewitynie odbędzie się II Piknik Mundurowy „Łączy Nas Służba". Atrakcje dla pabianiczan przygotowali strażacy i policjanci. Swój namiot rozstawi tam również Straż Miejska i będzie, w godz. 10.00–13.00, znakowała w nim rowery. Chętnym do oznakowania swojego jednośladu przypominamy o zabraniu dokumentu potwierdzającego tożsamość i ew. dowodu nabycia roweru.

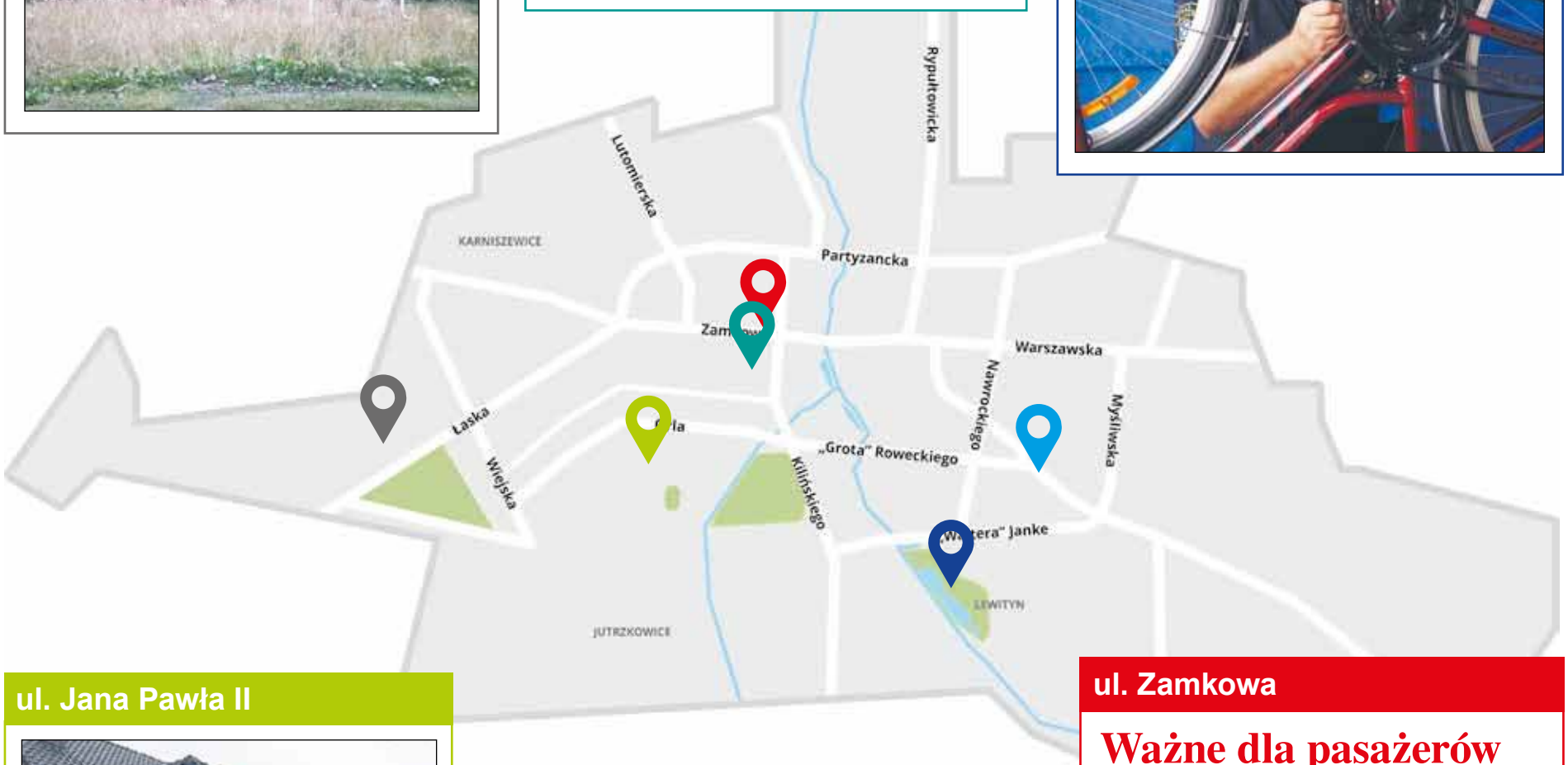

ul. Jana Pawła II

Lipcowa kropla krwi

23 lipca (we wtorek) w godzinach 9.00– 12.00, w oddziale terenowym Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa odbędzie się specjalna akcja poboru krwi. Dla każdego, kto odda płynny lek, czekają upominki. – Zapraszamy wszystkich chętnych do udziału w Lipcowej Kropli Krwi. Wystarczy mieć ukończone 18 lat i być w pełni zdrowym – zachęcają organizatorzy akcji.

ul. Bugaj

Jest akcja, jest reakcja

Rowerowe Pabianice wzięły się za „wytykanie" zarządcom dróg rowerowych miejsc, gdzie ciężko przejechać jednośladem. Albo wiszą gałęzie, albo bujne, nieprzycięte krzewy zasłaniają widoczność. Widać szybkie efekty tych „kontroli". Na osiedlach natomiast da się zauważyć odwrotne zjawisko. Wysuszone trawniki nadal są nadgorliwie „golone" do gołej gleby.

ul. Zamkowa

Ważne dla pasażerów

Miasto Pabianice postanowiło zakończyć współpracę z mPay – jedną z firm, umożliwiających zakup biletu przez aplikację mobilną. Bilety na pabianicką komunikację autobusową będzie można zakupić w aplikacji mPay do końca lipca. Pasażerowie nadal będą mogli zakupić bilet przez trzy inne aplikacje – moBilet, SkyCash oraz zBiletem.pl.

eprasa.pl a0da4bc288

W Pabianicach rodzi się coraz mniej dzieci

Według ostatniego Narodowego Spisu Powszechnego GUS, w powiecie pabianickim mieszkało 17.655 dzieci do 14. roku życia, w tym 9.077 chłopców oraz 8.578 dziewczynek

W Raporcie o stanie miasta za 2023 rok czytamy, że na dzień 31 grudnia 2023 r. Pabianice liczyły 56.909 mieszkańców (na 31 grudnia 2022 r. – 58.010), w tym: 25.758 mężczyzn i 31.151 kobiet. W Urzędzie Stanu Cywilnego w Pabianicach sporządzono akty stanu cywilnego dotyczące 690 urodzeń (w 2022 r. – 695 urodzeń).

Coraz mniej się rodzi

W 2023 roku było 750 chłopców i 747 dziewczynek w wieku do 3 lat, w wieku 4–6 lat – 756 chłopców i 700 dziewczynek i w wieku 7–15 lat – 2.349 chłopców i 2.262 dziewczynki. To mniej niż rok wcześniej, bo wówczas w wieku 0–3 lata było 846 chłopców i 830 dziewczynek, 4–6 lat – 749 chłopców i 707 dziewczynek; w wieku 7–15 lat – 2.432 chłopców i 2.352 dziewczynki.

Z tegorocznych danych pabianickiego USC wynika, że dzieci w wieku do 2 lat jest w Pabianicach 1.001 (499 chłopców i 502 dziewczynki), a w wieku 3 lat 450 (242 chłopców i 208 dziewczynek). W sumie dzieci w wieku „żłobkowym" jest 1.451.

– Miasto maleje pod względem liczby ludności, coraz mniej jest dzieci w wieku do 3 lat – martwiła się radna Bożenna Kozłowska danymi z przedstawionego przez prezydenta Grzegorza Mackiewicza raportu. – Trzeba się zastanowić, co możemy zrobić, bo ta liczba przekłada się na malejące państwowe dotacje dla szkół.

Radni i prezydent miasta potraktowali głos radnej z uśmiechem. Dyskusji na ten temat nie było na ostatniej sesji Rady Miejskiej.

Niestety, nie tylko w Pabianicach dzieci rodzi się coraz mniej. Jak podaje GUS, w marcu urodziło się w Polsce 20 tys. dzieci. To drugi najgorszy wynik w historii. W ciągu ostatnich 12 miesięcy (dane GUS) na świat przyszło w Polsce 265,4 tys. dzieci – najmniej w historii.

To oznacza, że ten marzec był drugim najgorszym w historii Polski pod względem liczby urodzeń. Tylko raz, w grudniu 2023 r. – na świat przyszło w Polsce mniej dzieci (19,1 tysiąca). Liczba urodzeń w Polsce cały czas spada.

Generalnie trend jest w Polsce w ostatnich latach nieubłagany: rodzi się coraz mniej dzieci. Nakładają się na siebie dwa efekty: spadek liczby kobiet w wieku rozrodczym oraz spadek wskaźnika dzietności (czyli przeciętnej liczby dzieci, które te kobiety rodzą).

Ostatnie dane dotyczące urodzeń w województwie łódzkim w Banku Danych Lokalnych GUS opublikowano w lipcu 2023 roku. Według nich rok wcześniej urodziło się 18.163 dzieci – 9.225 chłopców i 8.938 dziewczynek.

Karta Dużej Rodziny

Co ciekawe, 1.879 rodzin korzysta w powiecie pabianickim z programu Karta Dużej Rodziny. To oferta przeznaczona dla rodzin wielodzietnych (to rodziny z co najmniej trójką dzieci), zapewniająca różnorodne zniżki i ulgi, które pomagają w codziennym funkcjonowaniu i wspierają budżety domowe.

Instytucje w powiecie pabianickim oferują różnorodne formy opieki nad dziećmi, co jest szczególnie ważne dla rodziców pracujących oraz tych, którzy chcą zapewnić swoim pociechom najlepsze warunki do rozwoju.

Na terenie powiatu znajduje się 15 żłobków i klubów dziecięcych, które oferują łącznie 632 miejsca dla dzieci. Jest to odpowiedź na rosnące zapotrzebowanie na miejsca opieki nad najmłodszymi, które umożliwiają rodzicom łączenie obowiązków zawodowych z rodzicielskimi.

Opieka przedszkolna i edukacja

Jeżeli chodzi o opiekę dla nieco starszych dzieci, w powiecie pabianickim znajduje się 40 przedszkoli i punktów przedszkolnych. Edukację w szkołach podstawowych odbiera natomiast 9.162 dzieci. Takich placówek mamy w powiecie 32.

W przedszkolach miejskich jest więcej miejsc niż chętnych. W tym roku w 12 przedszkolach zapewniono miejsca dla 1.660 dzieci. Wszystkie dzieci, zamieszkałe w Pabianicach i zgłoszone do rekrutacji, zostały przyjęte. Będzie do nich uczęszczać 1.629 dzieci. Powstanie 71 grup. Najwięcej w Przedszkolu Miejskim nr 13 przy ul. Mokrej i Przedszkolu Miejskim nr 4 przy ul. Żytniej. W „trzynastce" będzie 12 grup, a w „czwórce" 10 grup. W rezerwie jest jeszcze około 30 miejsc dla dzieci we wszystkich kategoriach wiekowych.

Niania szuka pracy

Ze względu na chęć zapewnienia dziecku opieki w domu, wielu rodziców decyduje się na zatrudnienie niani. Liczby osób zajmujących się zawodowo opieką nad dziećmi są jednak trudne do oszacowania. Według danych z GUS, bazujących na Centralnym Rejestrze Ubezpieczonych ZUS, w 2022 roku w całym województwie łódzkim miało być zaledwie 395 niań. Tymczasem w serwisie niania.pl znajduje się 991 opublikowanych ogłoszeń opiekunek poszukujących pracy w tym zawodzie, z czego 48 w samym powiecie pabianickim.(G)

Źródło: niania.pl, GUS, Raport o stanie miasta

Największa wieś w Łódzkiem to… Ksawerów

Tak podał Główny Urząd Statystyczny. Nasz sąsiad zza miedzy liczy 6.897 mieszkańców. Wieś ma 13,64 km kwadratowego powierzchni.

W latach 1954–1972 wieś należała i była siedzibą władz gromady Ksawerów. Gmina Ksawerów powstała w dniu 1 stycznia 1973 r. i istniała zaledwie do 31 lipca 1976 r., kiedy to włączono ją do gminy Pabianice na mocy rozporządzenia Ministra Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska z dnia 24 czerwca 1976 r. Po 21 laty, ponownie dzięki usilnym zabiegom wielu mieszkańców Ksawerowa, podmiotowość prawną uzyskała 1 stycznia 1997 r. na mocy rozporządzenia Rady Ministrów.

Wieś Ksawerów jest siedzibą gminy Ksawerów i leży w powiecie pabianickim. W jej skład wchodzą: Ksawerów, Wola Zaradzyńska, Kolonia Wola Zaradzyńska, Nowa Gadka, Widzew, Żdżary i Teklin.

Przez wieś przebiega linia tramwajowa nr 41 z Pabianic do Łodzi. Z Pabianicami ma też połączenie autobusowe. Autobusy MZK 263 wożą pasażerów z i do centrum miasta oraz na osiedle Bugaj.

Wieś szczyci się dynamicznie rozwijającą się „strefą ekonomiczną" i Zespołem Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego, które powstało w 1946 roku. Znanym zabytkiem jest tu pałac Oskara Kindlera – potentata przemysłu bawełnianego sprzed II wojny światowej. Dziś miejsce konferencyjno–bankietowe.

Kiedyś (w czasach PRL–u) Ksawerów był największym zakładem ogrodniczym. Prawie każdy z tutejszych mieszkańców trudnił się uprawą kwiatów w prywatnych szklarniach.

eprasa.pl a0da4bc288

Obywatele zatrzymali pijanego kierowcę na Zamkowej

51–latek miał 3 prom. alkoholu w organizmie. Jechał mini cooperem i o mało co spowodowałby wypadek. Grozi mu kara do 3 lat więzienia.

Dzięki zdecydowanej i odważnej reakcji świadków, policjanci zatrzymali pijanego kierowcę. Pijany 51–latek stracił już prawo jazdy, a teraz stanie przed sądem.

Przypadkowi pabianiczanie w niedzielę (7 lipca) około godz. 14.30 na ul. Zamkowej uniemożliwili dalszą jazdę pijanemu kierowcy. Oficer dyżurny komendy policji otrzymał zgłoszenie o zdarzeniu o godzinie 14.45.

Funkcjonariusze, którzy pojechali na miejsce, zastali tam pojazd marki Mini Cooper oraz 51–letniego kierującego. Amator „jazdy na podwójnym gazie", wyjeżdżając z ulicy Kościuszki w lewo, w ulicę Zamkową, niemal czołowo zderzył się z innym, prawidłowo jadącym samochodem. Widzieli to świadkowie i zareagowali. Jeden z nich – 47–latek pojechał za morrisem i dogonił go w pobliżu kościoła NMP. Tu stanął i próbował wyrwać kluczyki ze stacyjki. Kierowca dodał gazu i po przejechaniu chodnikiem na tyły kościoła, zatrzymał się.

Tam interweniujący pabianiczanin z dwoma innymi mężczyznami uniemożliwili kierowcy mini coopera dalszą jazdę.

Policjanci na miejscu zbadali alkomatem 51–latka. Miał w organizmie ponad 3 promile alkoholu.

Pabianiczanin stracił już prawo jazdy. Funkcjonariusze zatrzymali mu również dowód rejestracyjny od auta, które jak się okazało, nie posiadało aktualnych badań technicznych.

– Na pochwałę zasługuje obywatelska postawa świadków tego zdarzenia. Dzięki ich zdecydowanej i stanowczej reakcji policjanci wyeliminowali z ruchu nietrzeźwego kierującego. Być może w ten sposób udało się również uniknąć kolejnej tragedii na drodze – mówi podkom. **Agnieszka Jachimek**, oficer prasowy pabianickiej policji.

Od początku roku pabianiccy policjanci ujawnili 53 nietrzeźwych kierujących pojazdami mechanicznymi. Ponadto ośmiu znajdowało się w stanie po użyciu alkoholu. W tym samym czasie, w ręce stróżów prawa, wpadli też kierujący rowerami i hulajnogami. 26 pijanych (popełnili przestępstwo) i 11 kierowców po użyciu napojów wysokoprocentowych (popełnili wykroczenie) wpisało się w statystyki amatorów jazdy „na podwójnym gazie".

– Bardzo ważny jest brak społecznego przyzwolenia na tego typu zachowania – podkreśla podkomisarz Jachimek. – Jeżeli widzimy, że ktoś podejrzanie zachowuje się na drodze, łamie obowiązujące przepisy, powiadommy o tym stróżów prawa. Być może od tego zależeć będzie czyjeś zdrowie i życie.

Komendant – to też policjant

Komisarz Maciej Plocek, zastępca komendanta VII Komisariatu Policji w Łodzi, w czasie wolnym od służby zatrzymał poszukiwanego do odsiadki.

– Funkcjonariusz zwrócił uwagę na zachowanie trzech mężczyzn zainteresowanych placem budowy w Dobroniu – relacjonuje podkom. **Agnieszka Jachimek**, oficer prasowy pabianickiej policji. – Okazało się, że jeden z nich zamiast przebywać na wolności, powinien „odsiadywać" zasądzony wyrok w areszcie śledczym.

Do zdarzenia doszło 5 lipca na ulicy Sienkiewicza w Dobroniu. Dyżurny pabianickiej komendy o godzinie 17.25 otrzymał informację o podejrzanych osobach przebywających w pobliżu placu budowy. Zgłaszającym był komisarz Maciej Plocek – zastępca komendanta VII Komisariatu Policji KMP w Łodzi.

– Tego dnia o tej porze był po służbie. Wchodząc do sklepu, zauważył trzech mężczyzn żywo zainteresowanych pobliską budową – opowiada policjantka. – Jeden z nich nerwowo obserwował okolicę, a w tym czasie dwóch pozostałych zaglądało do ogrodzonego placu.

Policjant natychmiast zareagował. Doświadczenie podpowiadało mu, że osoby te nie mają uczciwych zamiarów.

Funkcjonariusz zadzwonił pod numer alarmowy i wezwał na miejsce służby mundurowe. Poinformował o swoich podejrzeniach pracownicę sklepu, a następnie ujął mężczyzn.

Po chwili na miejsce przyjechał patrol z pabianickiej komendy. Policjanci wylegitymowali mężczyzn.

41–letni mieszkaniec Łasku i jego 44–letni kolega z Dobronia tłumaczyli, że tylko „kręcili się" w pobliżu budowy, bo szukali ustronnego miejsca, by się napić. Podobnie tłumaczył się ich 37–letni kolega.

Po sprawdzeniu tego ostatniego mężczyzny w policyjnych systemach okazało się, że mieszkaniec gminy Dobroń był poszukiwany przez Sąd Rejonowy w Łasku do odbycia kary 7 miesięcy pozbawienia wolności.

Mundurowi zatrzymali 37–latka, który został doprowadzony do aresztu śledczego celem odbycia zasądzonej mu kary.

Dzielnicowy po pościgu zatrzymał złodzieja sklepowego

44–letni łodzianin próbował uciec z łupem o wartości 135 złotych. Towar wrócił na sklepową półkę, a „amator cudzej bielizny" dostał mandat

To było w poniedziałek, 8 lipca. O 11.45 dzielnicowy z pabianickiej komendy pojechał na ulicę Grobelną, gdzie miał zabezpieczyć nagranie z kamer monitoringu do jednej ze spraw prowadzonych w tutejszej jednostce policji.

Gdy wchodził do centrum handlowego, zauważył biegnącego pracownika ochrony, który gonił złodzieja.

Łupem złodzieja padła bielizna – towar o wartości 135 złotych. Funkcjonariusz wspólnie z ochroniarzem sprawdzali pobliskie ulice. Na jednej z nich zauważyli podejrzanego. Ten na widok radiowozu zaczął uciekać. Mężczyzna wbiegł na teren szkoły. Tam doszło do jego zatrzymania. Ostatecznie 44–letni łodzianin został ukarany mandatem, a skradziony towar powrócił do sklepu.

Dlaczego tylko mandat dla amatora cudzej bielizny?

– Od 1 października 2023 r. każda kradzież powodująca szkodę powyżej kwoty 800 złotych jest dotkliwie karanym przestępstwem. Grozi za nią kara nawet 5 lat pozbawienia wolności – tłumaczy podkom. **Agnieszka Jachimek** z pabianickiej policji. – W przypadku wykroczenia, sprawca może spodziewać się grzywny lub skierowania wniosku o ukaranie do sądu. Aktualne przepisy umożliwiają również zsumowanie dwóch lub kilku kradzieży, gdzie wartość strat każdorazowo wynosi poniżej 800 złotych. Jeśli do zdarzeń doszło w krótkich okresach czasu, można uznać je za jeden czyn i „rozliczyć" za jedno przestępstwo. Jest to rozwiązanie dla osób, które z rozmysłem i niemal „z kalkulatorem w ręku" kradną, licząc na ewentualną karę finansową, a nie sprawę karną.

11 lat migał się od więzienia

Pabianiccy kryminalni zatrzymali 60–letniego mężczyznę, który ukrywał się przed wymiarem sprawiedliwości od 2013 roku

Pabianiczanin w tym czasie podawał się za swojego brata i posługiwał się jego dokumentami. Wystawiono za nim cztery listy gończe i sądowe zarządzenie. O mężczyznę „upominał" się Sąd Okręgowy w Łodzi i Sąd Rejonowy w Pabianicach. Był poszukiwany między innymi za posiadanie środków odurzających.

Jak ustalili policjanci, pabianiczanin podawał się za swojego brata oraz posługiwał jego dowodem osobistym.

W ręce stróżów prawa „wpadł" na ulicy Pomorskiej. Był zaskoczony widokiem funkcjonariuszy. Po zatrzymaniu, 60–latek trafił do placówki penitencjarnej, gdzie spędzi najbliższe 8 lat i 4 miesiące.

eprasa.pl a0da4bc288

Pan „loczek” statystuje

Rafał Małek złapał aktorskiego bakcyla. W ostatnich trzech latach pojawił się na kilkudziesięciu planach filmowych i reklamowych. Jest statystą w serialach i filmach fabularnych, poznał nawet kilka hollywoodzkich gwiazd. Jak zapewnia pabianiczanin – statystowanie to wspaniała i magiczna przygoda

Statysta to w Polsce niestety nie zawód, jak to ma miejsce u naszych sąsiadów.

– Ktoś zwyczajnie wynajmuje kogoś do wykonania określonej usługi – mówi pabianiczanin. – Brak regulacji prawnych i przez to stabilizacji finansowej, a takowa zapewne pozytywnie wiele by zmieniła. Dużo osób parających się tym zajęciem narzeka na stawki, które są według uznania, jak i czasem na warunki pracy.

Ale jest przygoda, ogromna frajda i mnóstwo doświadczeń zbieranych na różnych planach filmowych, rozmowy z aktorami i możliwość zajrzenia za kulisy największych rodzimych, a nawet zagranicznych produkcji.

– Mnie, prostemu chłopakowi z Bugaju, nigdy nawet się nie marzyło spotkanie z Jennifer Grey z „Dirty Dancing” czy Emmą Stone, zdobywczynią tegorocznego Oscara – opowiada Rafał. – A zdarzyło się. To jest dla mnie coś, o czym śpiewał jeden z moich ulubionych zespołów – Queen – pewien rodzaj magii. Coś fascynującego.

„Tajemnice polskich fortun”

Rafał od dziecka kochał kino i filmy. Do dzisiaj wspomina wizyty w wypożyczalni kaset wideo przy ul. Reymonta. Z rumieńcami na twarzy wyszukiwał nowości polskich i zagranicznych i pasjami oglądał filmy na magnetowidzie VHS, który był marzeniem każdego nastolatka, jak obecnie nowy model smartfona. Czasem z trudem wytężał wzrok, bo wiele nagrań było tak kiepskiej jakości.

– Kto by pomyślał, że za 20–30 lat wielu z tych aktorów spotkam gdzieś tam w Warszawie na jakimś planie filmowym – dodaje z uśmiechem pabianiczanin.

Rafał urodził się i mieszkał w Pabianicach, ukończył Szkołę Podstawową nr 16 i dawny „mechanik” (obecnie ZS nr 1). Do Warszawy wyprowadził się w 1996 roku. Pojechał na zaproszenie kuzyna, który zaproponował mu pracę w swojej firmie. Obecnie Rafał mieszka pod Warszawą.

To było mu pisane

Przygoda Rafała z kinem i statystowaniem tak na poważnie zaczęła się trzy lata temu. Ale preludium do niej był pewien zabawny epizod z dzieciństwa. Gdy Rafał miał 5 lat, mama zgłosiła go na przesłuchania do serialu „Rodzina Leśniewskich”.

– Pewnego dnia pani dyrektor weszła do przedszkolnej sali, gdzie bawiłem się z kolegami i wyjaśniła mi, że przyjechał pewien pan i zabierze mnie do Łodzi do wytwórni filmów – wspomina pabianiczanin. – Nie byłem zachwycony tym pomysłem, bo świetnie się bawiłem. Ale poszedłem. Wsiadłem do autokaru wypełnionego dziećmi.

Już na miejscu każde dziecko w specjalnym pokoju miało rozmowę z reżyserem. Kolejka była spora, dzieci zniecierpliwione. Rafał też nie był zadowolony.

– Gdy przyszła moja kolej i odpowiadałem na kolejne pytania, byłem zły, musiałem przerwać zabawę dla czegoś takiego – wspomina z uśmiechem. – Reżyser zapytał mnie, czy moi rodzice mają samochód. Trochę znudzony, od niechcenia odpowiedziałem, że tak, mają 15 aut. Zdziwiony zaczął dopytywać, a jakie? Bez najmniejszego problemu wymieniłem znane mi PRL–owskie marki, co bardzo go rozbawiło.

Po przesłuchaniach dyrektorka przedszkola dostała kopertę. Przekazała ją później mamie Rafała. Było w niej zaproszenie na zdjęcia próbne do filmu.

– Oj super, będziesz w filmie, cieszyła się mama, ja nie byłem zachwycony, zrobiłem awanturę, że nigdzie nie pojadę i nie pojechałem – opowiada Rafał. – Gdy film już był w telewizji, usłyszałem tylko: „I zobacz, mogłeś być tym Pawełkiem”.

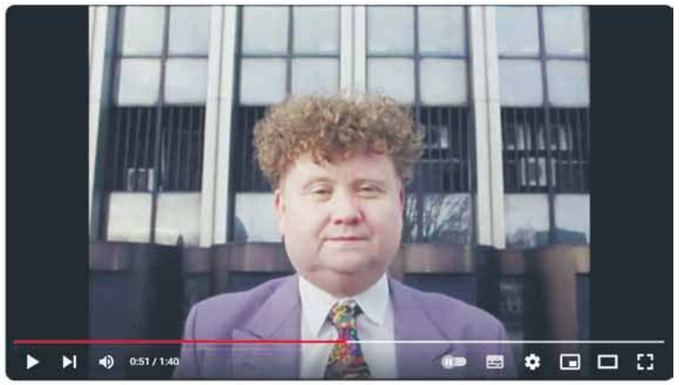

W tym samym przesłuchaniu startował znany obecnie aktor Arkadiusz Jakubik, który niestety też nie dostał roli chłopca. Rafał do dziś to opowiada, jako anegdotę, że jemu się udało, lecz nie skorzystał.

Życie często pisze te najciekawsze scenariusze, a my wszyscy jesteśmy tylko aktorami w wielkim spektaklu zdarzeń… Kolejny epizod tego typu przytrafił się Rafałowi, gdy był dorosły.

– Razem z kolegami z klubu samochodowego użyczaliśmy naszych aut na plany filmowe – opowiada. – Pewnego razu nasze auta miały brać udział w scenie z komisu samochodowego lat 80. Statyści na planie dostali za zadanie, aby oglądać je, zaglądać do środka, podnosić klapę, kopnąć w oponę.

Niestety, szło im to fatalnie. Kolejne powtórki tylko rozzłościły reżyserkę, która ostatecznie wygoniła statystów z planu.

– I zaprosiła mnie z kolegami do odegrania tej sceny – dodaje pabianiczanin. – Świetnie się bawiliśmy, scena się udała, a w mojej głowie pojawił się pomysł. Statystowanie? Czemu nie.

Połknął filmowego bakcyla

To był początek porywającej przygody. Rafał powoli zaczął odnajdywać się w filmowym środowisku poprzez grupy i portale na Facebooku. To tam agencje aktorskie zamieszczają ogłoszenia, dają informacje o tym, że poszukują statystów do określonych projektów. Podają wskazówki, żeby nikogo, kto nie spełnia warunków, nie ściągać niepotrzebnie na casting. Czasem trzeba wysłać do agencji swoje zdjęcia, krótki opis, nagranie. Jeżeli się spodoba, ktoś oddzwoni i zaprosi na plan.

A praca nie jest prosta. Przygotowania do zdjęć ruszają najczęściej o 5 rano. Trzeba się przygotować i czekać, to nie jest kwestia 3–4 godzin, tylko często całego dnia.

Jeżeli film jest współczesny, statyści dostają wskazówki co do stroju. Bywa, że występują przed kamerami w prywatnych stylizacjach. Przy filmach historycznych są przebierani i często charakteryzowani. Potem, po wielogodzinnym oczekiwaniu, dostają kilka wskazówek typu: „pan stanie tu, tędy przejdzie aktor i zaczynamy”…

– Zawsze mi się wydawało, jak oglądałem film, że ci ludzie w tle są tacy przypadkowi, złapani przez kamerę na ulicy. W rzeczywistości nie ma miejsca na taką swobodę, każdy zna swoją pozycję. Ustawieni są nawet tacy statyści, których ledwo widać, „przemazują” się jedynie gdzieś tam w odbiciach szyb – opowiada Rafał.

W miarę jak zdobywa się doświadczenie, jest łatwiej o angaż.

– Agencje same już dzwonią i pytają, czy mam ochotę na jakiś plan – opowiada. – Dostaję SMS–y, że kręcą film, czy mi pasuje. Już nawet swoich zdjęć nie muszę wysyłać.

I tak minęły 3 lata. Rafał skrupulatnie notuje wszystkie projekty, w których brał udział, a lista jest naprawdę imponująca – to 110 filmów i 25 reklam. Czasami jest na nich widoczny, ma mały epizod, bywa jednak, że stoi odwrócony tyłem i tylko on wie, że to on.

„Magazyn kryminalny 997”

W gwiazdorskiej obsadzie

Najciekawsze filmy, w których udział sprawił mu największą frajdę, dzieli z uwagi na temat i scenografię oraz obsadę aktorską. A spotkał już na planie gwiazdy światowego formatu. Był na planie filmu „Prawdziwy ból” Jesse Eisenberga, w którym pojawia się polski wątek. Trzydziestolatkowie z Nowego Jorku podróżują do Polski śladami ukochanej babci, ocalonej z zagłady. Jego producentką była Emma Stone, tegoroczna laureatka Oscara, a w głównej roli występował też Kieran Culkin, rodzony brat Kevina, tego, „którego rodzice zostawili samego w domu”. W obsadzie była też Jennifer Grey z „Dirty Dancing” czy Will Sharpe, znany z rewelacyjnego serialu dla HBO „Biały Lotos”. Ostatnio na planie filmu historycznego, kręconego pod Warszawą, spotkał Aidan Gillan, aktora z „Gry o tron” czy „Bohemian Rhapsody”.

Już jest oficjalny trailer filmu „Prawdziwy ból”. Lada moment wejdzie na ekrany kin.

– W jednej scenie przechodziłem przez park i mam nadzieję, że nie zostanie ona wycięta, co niestety się zdarza przy montażu – opowiada Rafał. – Okazuje się, że światło źle zagrało, ktoś gdzieś źle stanął, czegoś twórcy zabrakło i tną. To trochę taka loteria.

Projektem, który zrobił na Rafale równie duże wrażenie, był polski dramat filmowy z 2022 roku w reżyserii Michała Kwiecińskiego „Filip”. Obraz zrealizowano według scenariusza na kanwie powieści Leopolda Tyrmanda pod tym samym tytułem.

– To świetny film – zapewnia pabianiczanin. – Brałem tam udział w jednej z pierwszych scen w getcie warszawskim, które kręciliśmy na Pradze. Mieliśmy scenę w bramie getta. Z kolegą wynosiliśmy trumnę z dzieckiem, za nami w żałobnym kondukcie szła zapłakana matka i bliscy.

Wszystko było dopracowane, co do detalu. Ktoś sprzedawał zupę w podwórzu, jakaś obłąkana kobieta chodziła i w języku jidysz krzyczała – „gdzie jest mój mąż, gdzie jest mój mąż”. Z pobliskiego sierocińca wyszła grupa umorusanych dzieci. Przy murach leżały kukły imitujące zmarłych z głodu ludzi. W bramie stali żołnierze niemieccy. Opodal ktoś uderzył kogoś nożem. Ulicą jechała dorożka. Płakały dzieci.

– Jak padło słowo „akcja” i cała ta scenografia ruszyła, bo tchnęliśmy w nią życie, to aż miałem dreszcze na całym ciele – opowiada pabianiczanin. – Do tej sceny było około 20 dubli, a za każdym razem to było niezwykłe przeżycie. Przenieśliśmy się do tamtego okresu. Poczułem te emocje.

„Listy do M. 5”

Bardziej przygoda niż źródło dochodu

Statystowanie to ciężka i mało przewidywalna profesja. To też grupa ludzi stanowiąca cały przekrój społeczeństwa, kalejdoskop osobowości. Każdy jest inny, są osoby z nizin społecznych, jak i bardzo dobrze wykształcone i sytuowane, pracownicy banków, dyrektorzy kreatywni agencji reklamowych i przedsiębiorcy.

– Wszyscy wiemy, że to nie są duże pieniądze, trudno z tego zajęcia się utrzymać. Jest lepiej, gdy występ statysty jest już kwalifikowany do rangi epizodu. Gdy siadam przy aktorze, zapytam go o coś, zamienię z nim zdanie, a kamera jest na mnie centralnie skierowana, to pieniądze są większe – opowiada Rafał. – Bardziej opłacalne finansowo są też epizody w reklamach. Ale żeby tam się dostać, trzeba mieć już porządną wizytówkę z nagranym głosem, postawą. Ja tego nie mam. Ale mam charakterystyczną fryzurę, wszyscy pytają o „pana loczka”.

Czasem dobrze być charakterystycznym i mieć adekwatne ciuchy do danej okoliczności. Wtedy prawdopodobieństwo angażu znacznie rośnie. Ale ma to też swoje minusy.

– Czasem jesteśmy za bardzo „ograni”, a wpadamy w oko i po prostu już nas nie biorą, bo byłem w trzech czy czterech scenach i wystarczy. A jak ktoś w oczy się nie rzuca, to wystarczy doklcić mu wąsy, przebrać go – opowiada pabianiczanin. – Jak to się mawia w naszym środowisku: „Nie możesz być Arturem Barcisiem serialu”, nie możesz być po prostu w każdym odcinku.

Od kilkusekundowych scen do epizodów

Czasem wpadnie coś większego. Bywa, że zaskakującego. Jak w przydatku roli Rafała w „977”, słynnym magazynie kryminalnym. Było to dwa lata temu. Serial został zdjęty z anteny w 2023 roku.

– Dostałem od jednej z agencji zapytanie, czy bym nie zagrał w odcinku – opowiada Rafał. – To był epizod opowiadający o mężczyźnie nadużywającym alkoholu, który został zamordowany w swoim mieszkaniu. Dostałem scenariusz z rozpisanymi scenami, powiedziałem, że jeżeli reżyser mnie wybierze, to się zgadzam.

Pabianiczanin nie czekał długo na odpowiedź. Otrzymał scenariusz, do którego była dołączona retrospekcja prawdziwego zabójstwa.

– Wtedy przeczytałem, że sprawa dotyczyła Pabianic – opowiada Rafał. – To było jak wygranie na loterii. Oni nie wiedzieli, skąd jestem. Mało tego, akcja rozgrywała się w kamienicy przy ul. św. Jana, w której mieszkał mój tata z siostrą i rodzicami. Na tyle tych odcinków, mnie akurat trafił się taki.

Sprawa dotyczyła nigdy niewyjaśnionego morderstwa. Lokator kamienicy był tapicerem i dostał właśnie pracę. Mężczyzna nadużywał alkoholu i często w swoim mieszkaniu gościł kumpli od kieliszka. Tak również było tego pechowego dnia. Mężczyzna pokłócił się z kolegą, a ten go w szarpaninie zamordował. Później splądrował mieszkanie i przepadł, jak kamień w wodę.

„Znachor”

Rafał zagrał również w reklamie McDonald’s na jeden z jubileuszy firmy. Był pierwszym klientem. Wystąpił również w reklamie banku ING i suchej krakowskiej w Olewniku.

Statyści w Polsce to grupa „starych znajomych”. Rozpoznają się, kolegują, zaprzyjaźniają, łączą ich też dalsze plany.

– Gdy oglądamy jakiś film, czasem już nie skupiamy się na głównych aktorach, tylko wyłapujemy swoich znajomych. O, Bożena tam idzie, a Józek tam się chowa. Dostaję SMS–y, że ktoś w jakiejś scenie mnie widział.

Jak wyznaje Rafał, nigdy nie chciał i nie planował bycia aktorem, bo to ciężki zawód i wymagający poświęceń.

– To nie tylko popularność, ale też stres i brak stabilności finansowej – opowiada. – Nawet ci najbardziej popularni chodzą na castingi. Jest konkurencja. Bywa, że dana twarz już się opatrzyła. Reżyserzy niechętnie zatrudniają takich aktorów. Jest ich za dużo. Czasem ma się jedynie przysłowiowe pięć minut do wykorzystania.

A praca jest też wyczerpująca.

– Bywało, że jako statysta byłem na planie przez nawet dwa tygodnie. Od rana do nocy – opowiada pabianiczanin. – To było naprawdę męczące, ale co to za przygoda.

Rafał spotyka na planach swoich ulubionych aktorów, czasem ma możliwość zamienienia paru zdań, wzięcia autografu. A co dla niego najcenniejsze – bywa pierwszym odbiorcą wielu scen.

– W jednej z ostatnich produkcji serialu „Gang zielonej rękawiczki” reżyser posadził mnie przy stoliku z koleżanką. Udawaliśmy, że pijemy wino, a tuż obok Zbigniew Zamachowski odgrywał swoją scenę. Przy każdym dublu aktor coś zmieniał, dodawał, poprawiał. Byliśmy jedynymi widzami. Można powiedzieć, że grał tylko dla nas. Dzięki temu mam możliwość oglądania kina od podszewki.

I to nie tylko tego polskiego. W zagranicznych produkcjach Rafał zderzył się z dyscypliną, jakiej nie doświadczył na polskich planach. Wszystkie sceny były niemal rozrysowane, jak w komiksie, z detalami. Światło, aktorzy, każdy detal był zaplanowany i dograny, bo cenna jest każda minuta.

W Polsce na planach filmowych jest zdecydowanie bardziej spontanicznie. To sprawia, że zdjęcia się przedłużają, ale jest też miejsce na improwizację, zmiany.

– I tak przy „997” mogłem zaproponować nieco bardziej potoczny dialog i nie klepać sztywnej formułki typu: „Dzień dobry. Czy mógłbym...”. Tylko bardziej potocznie: „Cześć, mogę…?” – opowiada. – Są też i u nas plany, gdzie przecinka nie można przesunąć w kwestii. Wtedy to jest bardziej stresujące.

Z dystansem i poczuciem humoru

– Cały czas mam ogromny do tego dystans, nie napinam się, nie walczę o angaże – zapewnia Rafał. – Statystowanie sprawia mi frajdę.

Agnieszka Namysł

eprasa.pl a0da4bc288

Weekend należał do królowej wszystkich kwiatów

Grażyna i Andrzej Furmanowie zaprezentowali efekty wielomiesięcznej pracy zespołu Afloparku nad różanką w stylu wiktoriańskim. Ogrody przy ul. Partyzanckiej okrzyknięto królewską doskonałością

Miłośnicy natury po raz pierwszy mogli pospacerować alejkami nowo otwartej części Afloparku w minioną sobotę podczas Święta Róży. Gości przywitano… różami i lampką szampana. Wejście do ogrodu różanego w stylu wiktoriańskim zasłaniała wielka kurtyna (wymalowana w ceglany mur). Zanim Grażyna i Andrzej Furmanowie wspólnymi siłami ją rozsunęli i wszyscy przekroczyli próg nowego ogrodu, głos zabrał pan Andrzej.

– Aflopark otwarty jest od 5 lat. W tym roku, według prognoz, odwiedzi nas około 30.000 osób. Nie są to tylko pabianiczanie, ale również pasjonaci zielonych ogrodów z całej Polski. Zdarzają się również goście z Europy, jak i różnych zakątków świata, Japonii czy Ameryki Południowej. Powiem nieskromnie, że wszystkim nasz park bardzo się podoba. To wszystko dzięki zgranemu zespołowi, jaki udało się nam utworzyć – stwierdził.

Głos zabrał również Łukasz Rojewski, utytułowany hodowca róż z Konstantynowa, współpracujący od lat z Afloparkiem oraz współtwórca projektu nowej różanki.

– Aflopark to wyjątkowe miejsce, które ma jedną, niesamowitą rzecz – wejście do niego odpręża – zapewnił Rojewski.

Nowo powstały ogród różany nawiązuje do epoki wiktoriańskiej, czyli przełomu XVIII i XIX wieku.

– Mamy tu cegłę, szkło, stal, co doskonale nawiązuje do industrialnego rozkwitu tamtych czasów, widocznego w Pabianicach i Łodzi. Są tu bardzo świeże nasadzenia, które potrzebują czasu – dwa, trzy lata dla róż rabatowych i około 5 lat dla pnących – tłumaczył Łukasz Rojewski.

Podczas uroczystego otwarcia, prezes Polskiego Towarzystwa Różanego Bożena Matysiak, uhonorowała Aflopark tytułem „Doskonały Ogród Różany". Nagroda przyznawania jest ogrodom, które wyróżniają się wybitnymi walorami m.in. poznawczymi, krajoznawczymi, aranżacją i pielęgnacją. Dyplom za szkłem zawisł na murze.

– Kapituła Towarzystwa przyznaje również nagrodę „Królewski Ogród Doskonałości". Do tej pory, w naszej historii, została przyznana trzykrotnie. Dostały je ogrody przy Zamku Królewskim i w Łazienkach w Warszawie oraz różanka przy pałacu w Wilanowie. Do tego grona dołączył dziś Aflopark. Widać tu pasję i zaangażowanie jego twórców – powiedziała Bożena Matysiak.

Aflopark ogłosił też konkurs na najpiękniejszą różaną kompozycję. Zgłoszono kilkanaście prac, a oceniali i głosowali na najpiękniejszą, zwiedzający ogród.

Najbardziej podobała się i najwięcej głosów zdobyła w plebiscycie suknia z róż wykonana przez firmę Floris. Drugie miejsce zajęła praca nr 8, a trzecie – praca nr 4 pani Haliny Witczak. (c)

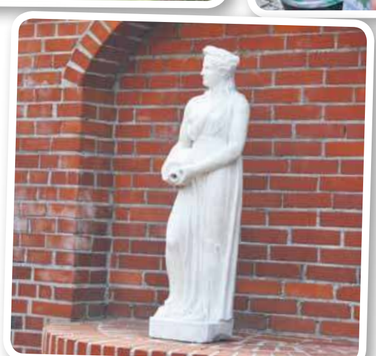

eprasa.pl a0da4bc288

Henryk Miłek

kompozytor, dyrygent, organista i pedagog

» Do Pabianic sprowadził się z Częstochowy, gdzie dyrygował słynną Kapelą Jasnogórską. Nad Dobrzynką miał obiecaną posadę nauczyciela muzyki i śpiewu. Kilka lat później rozśpiewał miasto. Pochodził z Wawrzeńczyc koło Krakowa.

Urodził się 20 stycznia 1878 roku w rodzinie organisty parafii św. Marii Magdaleny. Jego ojciec, Antoni, wiódł tułaczy żywot, przenosząc się wraz z rodziną od kościoła do kościoła.

Gdy Henryk miał dziesięć lat, Miłkowie wyjechali do Kielc.

Syn szedł śladami ojca, uczącego go grać na organach. Pierwszą pracę organisty Henryk dostał w bazylice katedralnej. Dorabiał lekcjami śpiewu. Przy kieleckiej parafii założył Towarzystwo Muzyczno–Dramatyczne, dla którego pisał utwory sceniczne.

W 1911 roku przeor Jasnej Góry ojciec Justyn Weloński zaproponował mu posadę dyrygenta Kapeli Jasnogórskiej – zespołu z tradycjami sięgającymi trzystu lat. Posada była prestiżowa i nieźle płatna, a na dyrygenta czekało mieszkanie w Domu Muzykantów przy klasztornych murach. Miłek wprowadził się tam z żoną Władysławą i trzyletnim synem Stasiem.

Oprócz dyrygowania kapelą, zajmował się komponowaniem pieśni patriotycznych i kościelnych. To wtedy napisał operę dziecięcą „Żabi król", chętnie wystawianą nawet w Warszawie.

Trzy lata później przeor musiał podjąć przykrą decyzję – rozwiązał Kapelę Jasnogórską. Powodem był niedostatek datków od coraz mniej licznych pielgrzymów.

Dyrygent wziął odprawę i wyjechał do Pabianic, gdzie objął posadę nauczyciela śpiewu w dwóch gimnazjach: męskim i żeńskim. Prowadził też łódzkie chóry: Hejnał i Moniuszkowski.

Po lekcjach Miłek organizował konkursy chórów i orkiestr. W 1925 roku napisał wiązankę pieśni legionowych „Szlakiem Kadrówki", na chór męski. Dedykował ją marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu i zaprezentował podczas uroczystości na Placu Dąbrowskiego (Starym Rynku). Pisał też skoczne piosenki ludowe.

Dwie dziecięce opery, jakie Miłek skomponował w Pabianicach, latami były wystawiane w Łodzi, Warszawie, Poznaniu, Katowicach i Częstochowie. Gazety pisały, że zabrakło na nie biletów.

Pierwszemu Marszałkowi Polski
JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU.

„SZLAKIEM KADRÓWKI"

Wiązanka pieśni legjonowych na chór męski

w układzie

HENRYKA MIŁKA.

foto: Archiwum Akt Nowych

Opera „Taniec kwiatów" miała premierę w Pabianicach (1925). Miłek wystawił ją z pomocą stu czterdziestu uczniów gimnazjów. Utwory nauczyciela z Pabianic emitowano na antenie radia.

W 1926 roku operę dziecięcą „Żabi król" Henryk Miłek wystawił w pabianickim kinie „Luna", wspierając w ten sposób kwestę na budowę Gimnazjum Królowej Jadwigi. Miłek był przed wojną niezwykle popularny. Napisane przez niego opery dziecięce (skomponował trzy) były całymi latami grane w Łodzi i Pabianicach niemal w każdym tygodniu (a gazety donosiły o braku biletów), wystawiano też Miłka w Warszawie, Poznaniu, Katowicach, Częstochowie... a nawet Działdowie (warmińsko–mazurskie), Chełmży (koło Torunia) czy Żołyni (niedaleko Rzeszowa). Nazwa „opera dziecięca" oznaczała, że wykonawcami były dzieci – i tak np. opera Miłka „Taniec kwiatów" miała swoją premierę w Pabianicach (w 1925 r.) i została zrealizowana siłami uczniów pabianickich gimnazjów. Były to spore przedsięwzięcia – w przedstawieniach brało udział od 90 do 140 młodych śpiewaków i tancerzy. Trochę młodsze pokolenie może też pamiętać pojedynczą powojenną inscenizację Miłka – „Taniec kwiatów" wystawiło w 1959 r. nieistniejące już dziś Liceum Pedagogiczne.

Nie tylko opery

Mnóstwo polskich chórów znało i wykonywało utwory nauczyciela z Pabianic. A jakie wtedy były chóry – większość przynajmniej po 100 osób! Programy radiowe z międzywojnia systematycznie wymieniają Miłka wśród twórców nadawanych nie tylko na antenie centralnej, ale – wraz z rozwojem radiofonii (jak wtedy pisano – radjofonji) również przez inne ważne ośrodki, które teraz młodemu pokoleniu nie kojarzą się ani jako ważne, ani jako polskie – np. Baranowicze. Popularność pieśni Miłka – oprócz walorów muzycznych – wiązała się z poruszaną w nich tematyką – aż trzecia ich część to utwory patriotyczne (legionowe, ku czci marszałka Piłsudskiego, pieśni o powstaniach narodowych), kolejna trzecia część to wesołe piosenki ludowe (o tytułach w rodzaju: „Kasiu, daj mi gęby", „Kajta zaś", „Myślałeś chłopcze, żem ci rada", „A ja sobie podrygom"), pozostała spuścizna to kompozycje religijne i okolicznościowe.

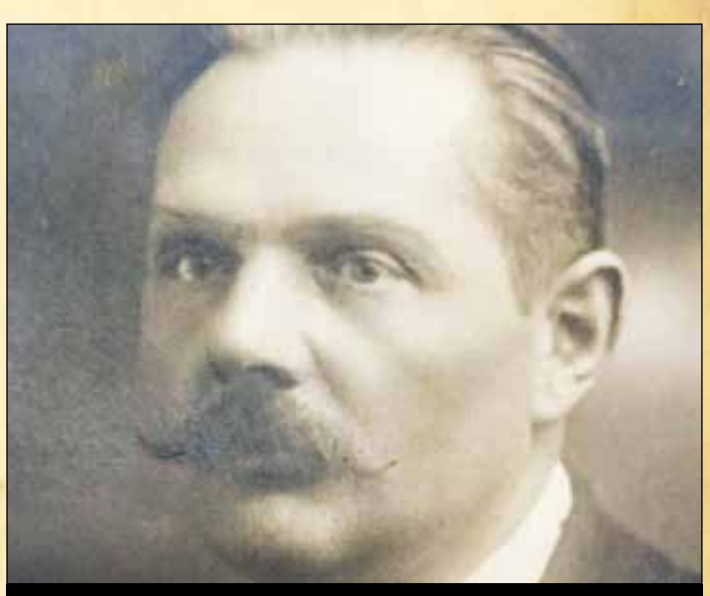

Paulini na Jasnej Górze ciągle modlą się za Henryka Miłka. Mają w zakonie zobowiązanie, żeby przez 200 lat modlić się za braci zakonnych i wszystkich, którzy posługiwali, pracowali dla zakonu i pielgrzymów. Henryk Miłek jest wśród nich, prowadził bowiem Kapelę Jasnogórską. Był jej ostatnim dyrygentem. Przed wojną ta kapela została rozwiązana, bo przybywało coraz mniej pielgrzymów, nie było środków na jej utrzymanie

Podczas hitlerowskiej okupacji syn kompozytora działał w Armii Krajowej. Stanisław Miłek był zaufanym żołnierzem Zygmunta Jankego „Waltera", komendanta AK. Na powielaczu do nut taty drukował podziemny tygodnik „Wiadomości Polskie". W 1943 roku gestapo wpadło na trop młodego Miłka. Konspirator uciekł i ukrywał się, a Niemcy uwięzili jego matkę. Władysława Miłek nie wydała kryjówki syna. Kilka tygodni później gestapo wywiozło ją do obozu w Auschwitz. Tam zmarła.

Wkrótce zakończył żywot także schorowany Henryk Miłek. Zmarł w Łodzi w 1943 r. Mówili, że zmarł niby śmiercią naturalną, ale wiarygodnych dowodów nie ma. (przyp. red.)

Po wojnie utwory pabianickiego kompozytora skazano na zapomnienie. Z premedytacją zrobiła to „ludowa" władza, zaliczając pieśni Miłka do reakcyjnych i antypolskich. Syn muzyka był więziony aż do 1949 roku, z oskarżenia o związki z Armią Krajową.

Roman Kubiak

eprasa.pl a0da4bc288

Świadczenie wspierające – jak je otrzymać

O świadczenie wspierające mogą ubiegać się osoby z niepełnosprawnością, które mają ukończone 18 lat i mają decyzję Wojewódzkiego Zespołu ds. Orzekania o Niepełnosprawności ustalającą poziom potrzeby wsparcia, z liczbą punktów uprawniającą do przyznania świadczenia

Starając się o świadczenie, należy najpierw złożyć wniosek do Wojewódzkiego Zespołu ds. Orzekania o Niepełnosprawności (WZON) o wydanie decyzji ustalającej poziom potrzeby wsparcia i dopiero wtedy, gdy decyzja WZON–u będzie ostateczna, można złożyć wniosek do ZUS–u.

– Decyzja WZON–u staje się ostateczna po upływie 14 dni od dnia jej doręczenia, pod warunkiem że nie zostanie złożony wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy. Jeżeli taki wniosek został złożony, to WZON po jego rozpatrzeniu wyda decyzję, która stanie się ostateczna w dniu jej wydania – informuje Monika Kiełczyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS województwa łódzkiego.

Kolejność wnioskowania jest bardzo ważna. Jeśli do ZUS–u złożony zostanie wniosek o świadczenie, bez numeru decyzji z WZON–u, albo decyzja nie będzie jeszcze ostateczna, ZUS pozostawi taki wniosek bez rozpatrzenia.

Kiedy można złożyć wniosek do ZUS–u

Osoby, które mają ostateczną decyzję z WZON–u, mają 3 miesiące na złożenie wniosku do ZUS–u o ustalenie prawa do świadczenia wspierającego. Wówczas Zakład przyzna je z wyrównaniem od dnia, od którego WZON ustalił uprawniającą liczbę punktów potrzeby wsparcia lub od daty wskazanej przez wnioskodawcę. Jeśli wniosek wpłynie po tym terminie, to świadczenie będzie przyznane od miesiąca złożenia wniosku do ZUS–u.

Nie wszyscy będą mieli prawo do świadczenia wspierającego od 2024 roku. Osoby, którym WZON przyzna od 87 do 100 punktów, mogą ubiegać się o nie od tego roku, osoby, które uzyskają od 78 do 86 punktów – od 2025 roku, a osoby, które będą miały od 70 do 77 punktów – od 2026 roku.

Ten podział nie dotyczy osób z niepełnosprawnością, na których ich opiekunowie 1 stycznia br. lub później pobierali z gminy świadczenie pielęgnacyjne, specjalny zasiłek opiekuńczy albo zasiłek dla opiekuna. Takie osoby będą mogły ubiegać się o przyznanie świadczenia wspierającego już w tym roku, jeśli w decyzji o poziomie potrzeby wsparcia uzyskały co najmniej 70 punktów.

Jak złożyć wniosek

Wniosek o świadczenie wspierające (SWN) można złożyć wyłącznie drogą elektroniczną przez: Platformę Usług Elektronicznych (PUE) ZUS, portal Emp@tia lub bankowość elektroniczną. Osoby niepełnosprawne nie muszą same składać wniosku. W ich imieniu taki wniosek może złożyć pełnomocnik lub przedstawiciel ustawowy (np. opiekun prawny).

Można otrzymać od 713 zł do 3.919 zł

Wysokość świadczenia wspierającego obliczana jest jako procent renty socjalnej w zależności od liczby punktów ustalających poziom potrzeby wsparcia. Może wynosić od 40 do 220 proc. renty socjalnej (obecnie wynosi ona 1.780,96 zł brutto), czyli w zależności od poziomu potrzeby wsparcia można otrzymywać co miesiąc od 713 zł do 3.919 zł.

ZUS będzie wypłacać świadczenie wspierające wyłącznie na wskazany we wniosku numer rachunku bankowego w Polsce.

Paragon – dobra rzecz

Krajowa Administracja Skarbowa (KAS) prowadzi akcję „Weź paragon”

KAS zachęca do tego, aby konsumenci upominali się u sprzedawców o paragony fiskalne. Jednocześnie KAS kontroluje, czy sprzedawcy wystawiają paragony. Robią to funkcjonariusze i pracownicy administracji skarbowej, również w ramach tzw. nabyć sprawdzających. Na nieuczciwych sprzedawców nakładane są mandaty. W okresie od stycznia do maja 2024 r. inspektorzy KAS przeprowadzili 21.167 nabyć sprawdzających.

– W 4.379 przypadkach stwierdzono nieprawidłowości (22,08 proc.). W ramach tych działań nałożono 4.379 mandatów karnych na łączną kwotę 6.888.625 zł – informuje naczelnik Urzędu Skarbowego w Pabianicach Marek Zbrojski.

Obowiązek wystawienia paragonu ma zdecydowana większość podmiotów sprzedających towary i usługi osobom fizycznym. Paragon fiskalny, choć z pozoru może wydawać się nieistotny, ma ogromne znaczenie dla funkcjonowania całej gospodarki.

– Nieuczciwi przedsiębiorcy, aby uniknąć płacenia podatków, nie wydają paragonów lub wydają je w nieprawidłowej formie (np. tzw. paragon kelnerski), a nawet zbierają paragony pozostawione przez klientów, by je anulować – tłumaczy naczelnik.

Każdy paragon fiskalny zawiera charakterystyczne elementy, m.in.: napis „PARAGON FISKALNY”, NIP wystawcy, nazwę i adres punktu sprzedaży, centralnie umieszczone logo i numer unikatowy kasy. Przepisy dopuszczają oprócz paragonu papierowego, również możliwość wydania paragonu w postaci elektronicznej, tzw. e–paragonu.

Korzyści z brania i wydawania paragonów fiskalnych:

- dla klienta: – ma pewność, że podatek trafia do budżetu państwa, czyli do „wspólnej kasy”, – może sprawdzić dane sprzedawcy i kwotę zapłaconego podatku, – łatwiej złoży reklamację, – zweryfikuje zakupione lub świadczone usługi, za które dokonał płatności, – pobierając e–paragon dodatkowo chroni środowisko
- dla przedsiębiorcy: – buduje swoją wiarygodność jako uczciwego przedsiębiorcy i podatnika, – zdobywa zaufanie klientów, – wspiera uczciwą konkurencję na rynku, – wystawiając e–paragon dodatkowo chroni środowisko i zmniejsza koszty działalności.

Jeśli nie otrzymaliśmy paragonu fiskalnego, a sprzedawca miał obowiązek go wystawić, możemy to zgłosić:

– w każdym urzędzie skarbowym,

– przez całodobowy, bezpłatny telefon interwencyjny 800 060 000,

– na e–mail: powiadomKAS@mf.gov.pl,

– przez bezpłatną i anonimową aplikację e–Paragony.

Sprawdź swoje konto w ZUS

Zakład Ubezpieczeń Społecznych zakończył coroczną akcję udostępniania klientom informacji o stanie ich kont i prognozowanych emeryturach

ZUS wygenerował ponad 23,9 mln Informacji o Stanie Konta Ubezpieczonego za 2023 r. Informacje te są prezentowane na Platformie Usług Elektronicznych ZUS.

Każdy ubezpieczony może już sprawdzić na swoim profilu, jaki zgromadził kapitał.

Warto mieć profil na PUE ZUS, tym bardziej, że od 2020 r. ZUS nie wysyła już papierowych listów z informacją o stanie konta, chyba że klient sam o to poprosi.

– Jak co roku, ZUS zwaloryzował stan kont i subkont osób ubezpieczonych w ZUS–ie, aby skompensować inflację i inne procesy gospodarcze za ubiegły rok. Kwoty tam zapisane są podstawą obliczenia wysokości emerytury po osiągnięciu wieku emerytalnego – wyjaśnia Monika Kiełczyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS województwa łódzkiego. – Tegoroczna waloryzacja była jedną z najwyższych, również wyższa od ubiegłorocznej. Składki i kapitał początkowy wzrosły o 14,87 proc., a środki na subkontach – o 9,91 proc. W wyniku rocznej waloryzacji stan kont i subkont ubezpieczonych zwiększył się o 521,7 mld zł.

Informację o stanie konta ubezpieczonego przygotowano dla każdej osoby urodzonej po 1948 r., której ZUS nie ustalił wysokości emerytury, a która kiedykolwiek była objęta ubezpieczeniami społecznymi i na jej koncie w ZUS–ie została zapisana choćby jedna składka.

– Dodatkowo ubezpieczeni, którzy w 2023 r. mieli ukończone 35 lat, w IOSKU znajdą również symulację hipotetycznej emerytury w czterech wariantach – informuje rzeczniczka.

Aby znaleźć informację o stanie swojego konta emerytalnego, wystarczy wejść na PUE ZUS w panel „Ubezpieczonego”, w menu po lewej stronie wybrać zakładkę „Informacje o stanie konta”, zaznaczyć 2023 rok, wejść w szczegóły, a następnie w podgląd. Po wykonaniu tych czynności widoczny będzie plik pdf, który można pobrać lub wydrukować.

eprasa.pl a0da4bc288

SZUKASZ PRACY?

HYDRAULIK/monter, wod–kan. Tel. 692 487 755.

MURARZY na budowie w Ksawerowie – zatrudnię. Tel. 889 474 955.

ZATRUDNIMY sprzedawców do pracy na terenie Pabianic i Konstantynowa. Tel. 532 606 207.

PRACA przy dociepleniach budynków. Tel. 515 861 680.

ZATRUDNIĘ do sklepu spożywczego w niepełnym wymiarze godzin. Tel. 606 852 689 kontakt po 16.00.

SZWACZKI zatrudnię; dzianina; tkanina. Tel. 601 530 079.

EKSPEDIENTKĘ w spożywczym zatrudnię. Tel. 506 901 410.

PRASOWACZKĘ na pół etatu zatrudnię. Chechło Pierwsze. Tel. 663 680 836.

PRACOWNIKA budowlanego samodzielnego zatrudnię. Kontakt: 692 760 305 (kontakt w godzinach 9.00–17.00).

PRACOWNIKA na budowie zatrudnię. Tel. 605 721 791.

PRZYJMĘ do pracy na produkcji. Tel. 506 012 154.

SZWACZKI przyjmę. Praca stała. Tel. 606 369 304.

GOSPODARCZE czynności. Tel. 660 293 614 dzwonić 16:00–17:00.

STOLARZ. Tel. 602 798 876.

ZATRUDNIĘ do spawania konstrukcji stalowych wykonanych ze stali węglowych, metodami MIG/MAG, kontrola jakości wykonanych połączeń spawanych, w oparciu o dokumentację konstrukcyjną, obsługa urządzeń do obróbki stali. Kontakt 42 213 16 20, 694 406 115, kadry@jaksa.pl.

ZATRUDNIĘ do montażu instalacji cieniującej w szklarniach. Praca w delegacji w Polsce i krajach UE. Tel. 42 213 16 20, 694 406 115.

ZATRUDNIĘ do obsługi piły i wiertnicy na hali produkcyjnej. Tel. 42 213 16 20, 694 406 115.

KROJCZEGO zatrudnię, stała praca, całoroczna. Pabianice. Tel. 784 600 400.

POMOC do szwalni zatrudnię. Lagowanie, szykowanie zamówień i inne proste prace. Pabianice. Tel. 784 600 400.

ZATRUDNIĘ panią do pomocy domowej. Tel. 607 525 036.

ZATRUDNIĘ szwaczki do szycia bluzek, praca stała, produkcja własna – Tel. 694 344 956.

ZATRUDNIĘ do pracy w sklepie z pieczywem w Dobroniu. Tel. 509 723 861.

SZUKAM PRACY

EMERYTOWANA pielęgniarka zaopiekuje się osobą chorą w domu pacjenta. Tel. 692 518 369 dzwonić 10–13.

ZAOPIEKUJĘ się starszą osobą lub posprzątam w mieszkaniu. Tel 530 510 151.

KARMIRHEN
OGRODZENIA
BRAMY
WROTA GARAŻOWE
KOSTKA BRUKOWA
sprzedaż • układanie • renowacja
rozbiórki • usługi kruszenia
USŁUGI HDSem
WYPOŻYCZANIE:
ZAGĘSZCZAREK, MINIKOPAREK, MINIŁADOWAREK
WYKOŃCZENIA WNĘTRZ
42 214 78 73
608 870 384
Pabianice, ul. Myśliwska 48A
www.karmirhen.pl

OPRAWKA
OPTYK
Stary Rynek 7, Pabianice
GODZINY OTWARCIA:
PONIEDZIAŁEK–PIĄTEK 10.00–18.00
SOBOTA 10.00–14.00
TELEFONICZNE UMAWIANIE WIZYT:
538 158 868
PROMOCJA
Kup 2 opakowania soczewek kontaktowych ACUVUE, trzecie odbierz za 1 zł!

PROMOCJA LIPCOWA
NADAJ OGŁOSZENIE ZA JEDYNE 8 ZŁ*
MAKSYMALNIE 10 SŁÓW + NUMER TELEFONU
WPISZ TREŚĆ OGŁOSZENIA, WYTNIJ KUPON I PRZYJDŹ Z NIM DO REDAKCJI *ŻYCIA PABIANIC*, STARY RYNEK 7
KATEGORIA PROMOCYJNA: WSZYSTKIE KATEGORIE
Życie Pabianic
* CENA ZA JEDNĄ EMISJĘ W PODANEJ KATEGORII

INFORMATOR

Pabianickie Centrum Medyczne (szpital)
42 225 35 00

Nocna i świąteczna pomoc lekarska PCM
42 225 36 13

Apteki całodobowe:
- ul. Jana Pawła II 36/40
  42 213 90 70

zdrowie

Numer alarmowy **112**

Pogotowie ratunkowe **999**

Straż pożarna **998**

Policja **997**

Straż Miejska **986**

Pogotowie energetyczne **991**

Pogotowie gazowe **992**

Pogotowie ciepłownicze **993**

Pogotowie wodociągowe **994**

Całodobowe Centrum Wsparcia dla Osób Dorosłych w Kryzysie Psychicznym
800 70 2222

Całodobowy telefon zaufania dla dzieci i młodzieży
116 111

alarmowe

Urząd Miejski
42 225 46 00

Prezydent
42 225 46 75

Starostwo Powiatowe
42 225 40 00

Starosta
42 225 40 01

Miejski Zakład Pogrzebowy
607 031 100

Powiatowy Urząd Pracy
42 225 42 00

Urząd Skarbowy
22 460 59 94

Pabianicka Spółdzielnia Mieszkaniowa
42 215 40 91

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej
42 225 92 85

Zarząd Dróg Miejskich
42 215 97 72

Schronisko dla zwierząt
607 501 519

urzędy instytucje

Trzy Korony
42 213 13 13, 502 13 13 13

Hallo Taxi
42 2133 133, 730 133 133

taxi

eprasa.pl a0da4bc288

OGŁOSZENIA DROBNE 16.07.2024 r.

paula OKNA BRAMY DRZWI ROLETY
OKNA ▪ DRZWI ▪ BRAMY ▪ ROLETY
www.paula.net.pl paula.pabianice@wp.pl

USŁUGI

CYFROWE STUDIO FILMOWE
telebeamy, projektory multimedialne
www.mpstudio.net.pl
tel. 601 29 59 76

centrum reklamy
ul. Kilińskiego 3/5, Pabianice
SDH (I piętro, zielone drzwi)
tel. 42 227 02 04
OPRAWA PRAC
MAGISTERSKICH, LICENCJACKICH, DYPLOMOWYCH
NA POCZEKANIU!
WYDRUK PRAC
z CD, DVD, PAMIĘCI USB, KART PAMIĘCI itp.
DRUK WIELKOFORMATOWY
KOLOR, FOTO, CAD, MAPY
KSERO A5–A0
+ FOTO-GADŻETY
BIURO OGŁOSZEŃ
SDH I PIĘTRO
tel. 42 215 26 50

DLA DOMU

PODCIŚNIENIOWE pranie. Tel. 516 670 777.

PODCIŚNIENIOWE pranie dywanów, wykładzin, tapicerek. Tel. 605 405 462.

WYWÓZ rzeczy zbędnych. Tel. 730 363 181.

USŁUGI hydrauliczne. Tel. 513 624 668.

PRANIE
tapicerki meblowej/
samochodowej.
Tel. 577 370 505.

OKNA I DRZWI
MONTER
ul. Kochanowskiego 8
603 29 29 29

REMONTOWO – BUDOWLANE

KOMPLEKSOWE remonty łazienek i mieszkań. Tel. 730 363 166.

REMONTY – tapetowanie, malowanie, gładzie, zabudowy k/g, glazura, terakota. Tel. 504–915–065.

ELEKTRYK– hydraulik. Tel. 601 616 243.

RTV * AGD * KOMPUTERY

TV – naprawy – anteny. Tel. 516 842 226.

NAPRAWA
sprzętu AGD.
Pralki, zmywarki,
lodówki.
Klimatyzacja – chłodnictwo.
Tel. 793 298 665.

TRANSPORTOWE

TRANSPORT,
żwir, piasek, czarnoziem
– faktury vat.
Tel. 602 72 45 83.

AUTO – MOTO

AUTO–SKUP. Tel. 603 471 335.

ZŁOMOWANIE. Tel. 577 985 154.

ZŁOMOWANIE aut, do 1,50 kg. Tel. 609 758 570.

AUTO każde, kupię, stan obojętny. Tel. 609 758 570.

24 h
WYPOŻYCZALNIA
BUSY DOSTAWCZE
AUTOLAWETY
PRZYCZEPY
AKUMULATORY
LAWETY

TOMASZ PIERZCHAŁA
UL. „WALTERA" JANKE 50
TEL. 693 511 344

AUTO–SKUP,
każdą markę,
gwarantuję najwyższe ceny.
Tel. 503 74 78 35.

MEDYCZNE

DERMATOLOGIA – Spec. Derm. Hanna Smagalska. Tel. 507 011 783. Kosmetolog. Tel. 507 011 784.

MASAŻ w Twoim domu – leczniczy, klasyczny, relaksacyjny. Całościowy – odcinkowy. Masaż kończyn górnych – dolnych (refleksologia). Tel. 514 575 809.

MASAŻ rehabilitacja w gabinecie lub w domu chorego. Bóle głowy, karku, pleców, bioder, kolan, rwa kulszowa i barkowa. Tel. 604 838 819, 603 245 954.

PRZYCHODNIA
Stomatologiczna Johamed
Pon – 14.00–19.00
Wtorek – 10.00–14.00
Środa – 14.00 – 19.00
Czwartek – 14.00–18.00
Tel. 42 213 17 56
Pabianice,
ul. Kilińskiego 29

TERAPEUTYCZNE
TECHNIKI
MASAŻU
Masaż
w Twoim domu.
Leczniczy,
klasyczny,
relaksacyjny.
Całościowy,
odcinkowy.
Kończyn
górnych,
dolnych
– refleksologia
514 575 809

Dr n. med.
MICHAŁ DZIUBA
KARDIOLOG
Choroba wieńcowa – ocena wskazań do koronarografii, nadciśnienie tętnicze, arytmie, cholesterol, EKG, Holter EKG.
Tel. 722 18 30 80
ul. Wajsówny 1A.
www.michaldziuba.pl
www.kardiologiapabianice.pl

CENTRUM STOMATOLOGII ESTETYCZNEJ
lekarz stomatolog
Urszula Banaszczyk–Przybylska
ŚWIADCZYMY USŁUGI W ZAKRESIE:
stomatologii estetycznej,
implantologii,
ortodoncji (aparaty ruchome i stałe),
pedodoncji,
chirurgii stomatologicznej,
stomatologii ogólnej i zachowawczej:
natychmiastowa odbudowa złamanych zębów,
wybielania
PABIANICE, UL. WYSZYŃSKIEGO 2
tel. 42 215 24 99
609 000 124
wtorek, czwartek: 10⁰⁰–16⁰⁰
poniedziałek, środa, piątek: 15⁰⁰–20⁰⁰
Przyjęcia po wcześniejszym umówieniu wizyty telefonicznie, bądź osobiście

OPRAWKA
OPTYK
Salon optyczny
OPRAWKA
ul. Stary Rynek 7.
Godziny otwarcia
pn.– pt. 10–18,
sob. 10–14.
Lekarze okuliści
dr Monika Kopka–Fryzeł
sob. 10–12
dr Anna Rymer
wt. 13–16, śr. 10–13,
czw. 10–14
dr Ewa Jardzioch–Lukas
czw. 14–15:30, pt. 14–15:30
Telefoniczne umawianie wizyt pod numerem
538 158 868.

PRANIE DYWANÓW
PODCIŚNIENIOWE
CZYSZCZENIE U KLIENTA
PRZERÓBKI, OBSZYWANIE
NASZYWANIE FRĘDZLI,
USZTYWNIANIE
PRALNIA DYWANÓW
LAGUNA 7
Zapewniamy transport
AUTOPUCERNIA
LAGUNA 7
pranie tapicerek
polerowanie lakierów
Pabianice, ul. św. Jana 15, tel. 42 215 30 17, 42 213 17 90

eprasa.pl a0da4bc288

prof. dr hab.
Jarosław D. Kasprzak
KARDIOLOG
choroby serca, nadciśnienie,
USG serca
z kolorowym doplerem
ul. Traugutta 6 – środy.
Tel. 602 632 632

NIERUCHOMOŚCI – INNE

GARAŻ kupię. Tel. 603 471 335.

POWIERZCHNIE magazynowe GRALA Park do wynajęcia w Woli Zaradzyńskiej. magazyny@grala.com.pl Tel. 693 469 066.

SPRZEDAM
w kamienicy 2 kawalerki
po 25 m kw.
Ul. 20 Stycznia 2.
Tel. 601 241 132.

DOMY * DZIAŁKI

KUPIĘ ziemię/ działkę, rolną/ budowlaną w pow. pabianickim. Tel. 514 186 346.

KUPIĘ działkę budowlaną w Pabianicach. Tel. 514 186 346.

SPRZEDAM działkę 1100 m kw. Ksawerów. Tel. 721 822 312.

MIESZKANIA

KOMUNALNE 86 m kw. zamienię na mniejsze w blokach. Tel. 791 032 234.

TURYSTYCZNE

WŁADYSŁAWOWO apartament 4 os. 100 m do plaży. Tel. 698 743 456.

MATRYMONIALNE

BIURO CARINA / Żyjesz samotnie? Zapraszamy. Posiadamy oferty w każdym przedziale wiekowym. Tel. 42 687 08 10.

BIURO CARINA / Żyjesz samotnie? Zapraszamy. Posiadamy oferty dla każdej grupy wiekowej. Tel. 42 687 08 10.

KUPNO SPRZEDAŻ

SPRZEDAM drewno kominkowe opałowe. Tel. 503 98 98 72.

SPRZEDAŻ
nowego outletowego
sprzętu RTV i AGD.
Tel. 793 298 665.

BIZNES

TANIE
płoty i ogrodzenia,
garaże blaszane od 3.000 zł,
blachy trapezowe. Raty.
Tel. 62 733 88 30,
607 680 103.

OGŁOSZENIA EXPRESOWE

ZATRUDNIĘ prasowaczkę – tkanina. Centrum Pabianic. Tel. 602 492 655.

USŁUGOWE prasowanie, pakowanie, dziurka, guzik, mereżka, podszywarka, naklejanie dżetów, gumiarka. Tel. 502 030 248.

FIRMA SORPLEX
zatrudni
pakowacza/czkę
bez nałogów, praca
trzyzmianowa pon–pt.
Kresowa 11/15.
Kontakt
w godz 8.00–14.00.

ZATRUDNIĘ pracowników do prac ziemnych. Tel. 79 63 63 080.

POMOC przy składaniu mebli, praktyka. Tel. 509 018 347.

POKÓJ jednoosobowy
do wynajęcia.
Tel. 502 289 242.

NIPPON SEIKI POLAND
– zatrudnimy
operatorów technicznych
na produkcję 3 – zmianową,
umowa o pracę,
szeroki pakiet benefitowy
oraz
komfortowe warunki pracy.
CV na adres:
recruitment–nspl@nippon–seiki.eu.com

SZKOŁA językowa
w Pabianicach
zatrudni
lektora języka angielskiego.
Tel. 519 867 600.

FIRMA recyklingowa
w Tuszynie
zatrudni
operatora wózka
widłowego oraz pracownika
produkcyjnego.
Tel: 729 97 97 97 lub mail:
magazyn@aliplastpolska.pl

CHCESZ ZAMIEŚCIĆ REKLAMĘ I NIC ZA NIĄ NIE PŁACIĆ?
ZADZWOŃ
42 227 04 00
* Oferujemy reklamę w zamian za rozwożenie gazet.

MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ
BIURO OGŁOSZEŃ ŻYCIA PABIANIC
marketing@zyciepabianic.pl

SAM NADAJ OGŁOSZENIE DROBNE

WEJDŹ NA ZYCIEPABIANIC.PL W DZIAŁ OGŁOSZEŃ

LUB ZESKANUJ KOD QR

OGŁOSZENIE ZWYKŁE
nadasz do piątku do godz. 14.00

EKSPRESOWE
do poniedziałku do godz. 12.00

BIURO OGŁOSZEŃ
pn. 10.00–16.00
wt. 5.00–10.00
śr.–pt. 10.00–16.00
Tel. 42 227 04 00

eprasa.pl a0da4bc288

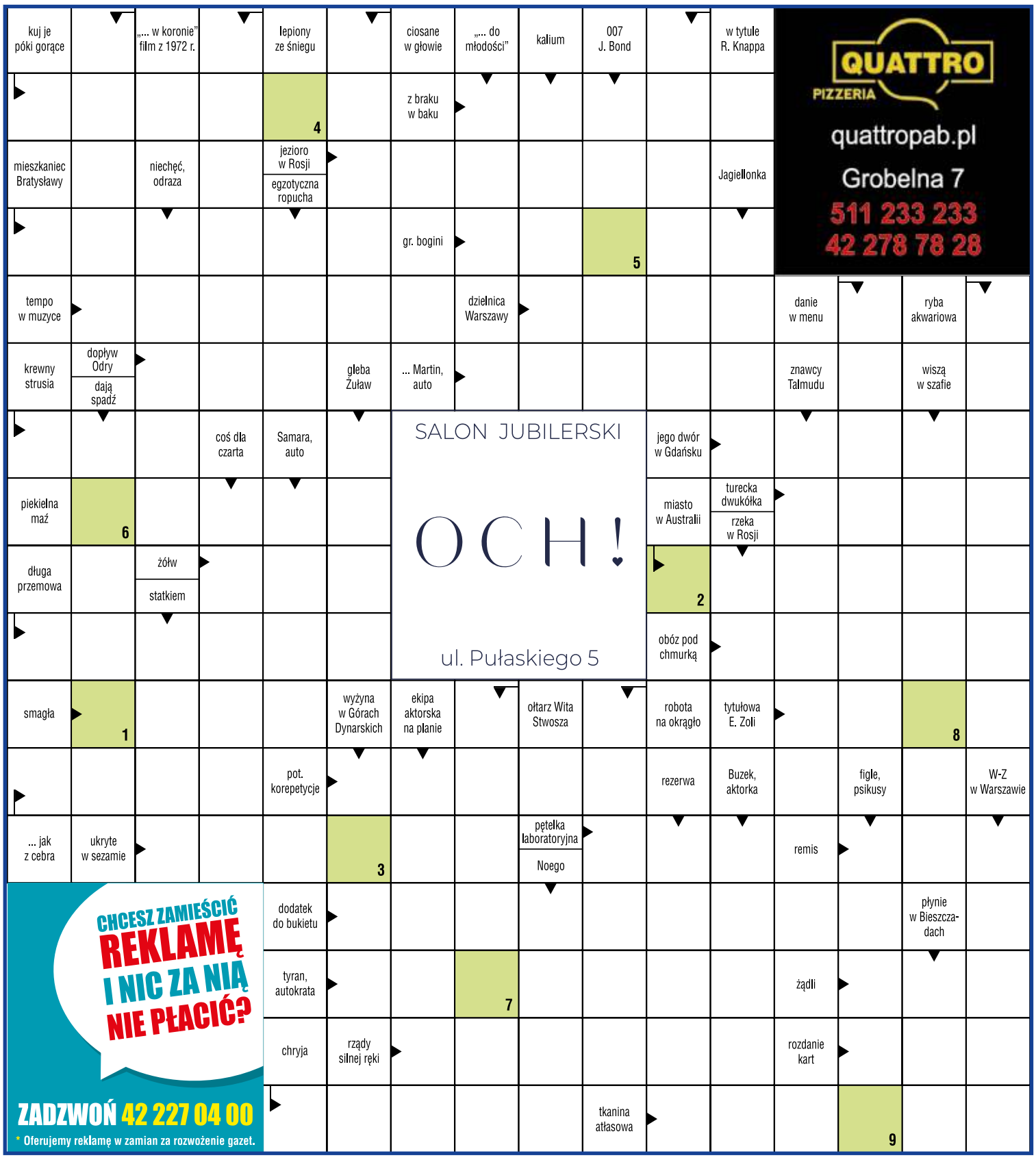

Litery z pól oznaczonych cyframi dadzą hasło, które jest rozwiązaniem krzyżówki.

Jeśli wiesz, co chcesz wygrać, wypełnij odpowiednie kupony i dołącz do kuponu krzyżówki. Postaramy się spełnić Twoje życzenie.

Rozwiązania prosimy dostarczać do redakcji: ***Życie Pabianic*, Stary Rynek 7.** Czekamy do **26 lipca 2024 r**.

KRZYŻÓWKA ŻP

Kupon

28

hasło z krzyżówki

imię, nazwisko

adres

Kupon o wartości **30 zł na pizzę** QUATTRO PIZZERIA

imię, nazwisko

adres

Talon na zakupy **o wartości 50 zł** SALON JUBILERSKI OCH! ul. Pułaskiego 5

ROZWIĄZANIA

Hasło krzyżówki z nr. 26 brzmi: **BLIŹNIAKI**.

Talon o wartości 50 zł do OCH! przy ul. Pułaskiego 5 otrzymuje **Andrzej Jurek** (ul. „Waltera" Janke 5).

Kupon o wartości 30 zł na pizzę do Quattro przy ul. Grobelnej 7 otrzymuje **Jolanta Płachta** (ul. Bugaj 66) i **Wiktoria Socha** (Żytowice).

HOROSKOP

BARAN (21.03 – 19.04)
Będziesz ciekawski i ruchliwy. Dzięki odwadze uda ci się pokonać trudności. Czekają cię towarzyskie niespodzianki. Możliwa sympatyczna wizyta!

BYK (20.04 – 20.05)
Zrób coś miłego dla ludzi, a zyskasz ich szacunek. Aura sprzyja randkom, choć z niektórych płomiennych obietnic będziesz się chciał później wycofać.

BLIŹNIĘTA (21.05 – 21.06)
Będziesz wzorowym domownikiem. Obowiązki uda ci się wykonać szybciej niż myślisz, możesz także liczyć na dobre wiadomości od krewnych. Pamiętaj tylko o obietnicy, jaką złożyłeś.

RAK (22.06 – 22.07)
Będziesz pamiętać o swoich zobowiązaniach. Aura sprzyja pomaganiu rodzinie i trosce o zdrowie. Bądź bardziej tolerancyjny i wyrozumiały, a zyskasz uznanie osoby, na której bardzo ci zależy.

LEW (23.07 – 22.08)
Ludzie chętnie będą cię słuchać i pytać o radę. Będziesz optymistyczny i wesoły, a sił do uporania się z trudnymi sprawami ci nie zabraknie.

PANNA (23.08 – 22.09)
Warto posłuchać starych znajomych. Zdobyte wiadomości przydadzą się w karierze. Nie pozwól się wplątać w ryzykowną intrygę.

WAGA (23.09 – 22.10)
Czeka cię czas pełen nieoczekiwanych spotkań towarzyskich. Będziesz serdeczny i rozmowny. Aura sprzyja zdobywaniu nowych umiejętności i poufnych informacji.

SKORPION (23.10 – 21.11)
Będziesz w swoim żywiole. Dzięki poczuciu humoru i wyrozumiałości zyskasz nowych przyjaciół. Trzymaj się z dala od cudzych konfliktów, a zachowasz dobry humor.

STRZELEC (22.11 – 21.12)
Nie bój się podejmować ryzykownych decyzji. Twoje spostrzeżenia będą trafne, a intuicja ostrzeże cię przed niepewnym interesem. Aura sprzyja też podróżom, szkoleniom i spotkaniom z przyjaciółmi.

KOZIOROŻEC (22.12 – 19.01)
Możesz marudzić i złościć się nawet bez wyraźnego powodu. Wyciągnij wnioski z niepowodzeń, nie daj się chandrze. Humor poprawi ci drzemka i podwójna porcja deseru.

WODNIK (20.01 – 18.02)
Zrobisz wszystko, aby tylko uniknąć konfliktów. Nie przesadzaj z dyplomatycznymi zabiegami, bo ktoś może wykorzystać twoje zaangażowanie dla osiągnięcia własnych celów.

RYBY (19.02 – 20.03)
Będziesz myśleć o wielkich pieniądzach. Zastanów się, w jaki sposób zaoszczędzić i jaka inwestycja przyniesie ci korzyść. Ktoś może poczuć się urażony, jeśli nie okażesz mu zainteresowania.

Dane osobowe uczestników konkursu w zakresie: imię i nazwisko, adres zamieszkania będą przetwarzane przez organizatora konkursu, tj. wydawcę „***Życia Pabianic***" z siedzibą w Pabianicach 95–200, Stary Rynek 7 w celu realizacji umowy przystąpienia do konkursu i jego prawidłowego przeprowadzenia. Gwarantujemy prawo wglądu do swoich danych osobowych oraz ich poprawiania, jak również żądania zaprzestania przetwarzania danych. Podanie danych jest dobrowolne, lecz ich brak uniemożliwia otrzymanie nagrody. Przysyłając lub przynosząc do redakcji wypełnione kupony uczestnicy wyrażają zgodę na opublikowanie, w przypadku wygranej, imienia, nazwiska i adresu na łamach tygodnika ***ŻP*** w ramach rozwiązania konkursu.

eprasa.pl a0da4bc288

Potęga miłości z Maastricht

Co roku latem na rynku urokliwego Maastricht pełen pasji skrzypek i dyrygent André Rieu przygotowuje wielki koncert dla ponad stu tysięcy melomanów przybyłych na tę okazję z wielu krajów

Retransmisję tego niesamowitego show ogląda jesienią rokrocznie milionowa widownia zgromadzona w kinach całego świata. Magiczną „Potęgę miłości" – bo taki tytuł nosi nowy koncert maestra – przepełnią przepiękne walce, wzruszające ballady oraz melodie znane z najbardziej romantycznych filmów wszech czasów.

Niesamowite show będzie można obejrzeć 23 sierpnia o godz. 19.00, 25 sierpnia o godz. 13.00 oraz 31 sierpnia o godzinie 16.00 w kinie Tomi. Bilety w przedsprzedaży 35 zł, od dwóch dni przed seansem 40 zł.

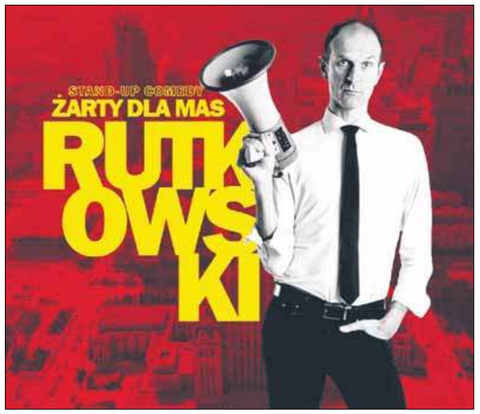

Żarty dla mas

To czwarty solowy program Rafała Rutkowskiego. Komik w najnowszym programie opowiada o dwudziestu latach małżeństwa ze swoją „szwedzką żoną"

Żartuje ze starości i bycia mężczyzną po pięćdziesiątce. Z programu dowiecie się także, dlaczego Rutek czasami chciałby być kobietą oraz dlaczego tak trudno jest mu przytyć. Komik dzieli się spostrzeżeniami rodzica, którego dzieci wchodzą w dorosłość oraz zdradza, jak poderwać dziewczynę metodą „na samolot". Opowiada też o lękach przed własną zmywarką, jak smakują szwedzkie śledzie oraz dlaczego najgorszego sylwestra spędził w Chicago.

Rafał Rutkowski wystąpi 6 lutego o godzinie 20.00 w Miejskim Ośrodku Kultury. Bilety dostępne w internecie na stronie kupbilecik.pl.

Pabianice kulturalnie

Muzeum Miasta Pabianic

19–20 lipca, godz. 12.00, ul. Stary Rynek 2 – gra odzwierciedlająca czasy PRL–u dla dzieci od 10. roku życia. Wstęp wolny, obowiązują zapisy. Prowadzący Piotr Poreda – piotr.poreda@muzeum.pabianice.pl, tel. 42 215 39 82, wew. 22.

kino Tomi

16 lipca, godz. 21.30 – seans profilaktycznego kina pod chmurką: „Chłopak rzeźnika". Wstęp wolny, tylko dla widzów pełnoletnich.

26 lipca, godz. 22.00 – Maraton Horrorów: pożeracze strachu.

Miejski Ośrodek Kultury

8 marca, godz. 18.00 – Piotr Bałtroczyk, dziennikarz, poeta, piosenkarz, konferansjer, satyryk, prezenter telewizyjny i radiowy zaprezentuje program kabaretowy – stand–up pod nazwą „Starość nie jest dla mięczaków". Bilety online w serwisach: biletyna.pl i kupbilecik.pl.

REPERTUAR KINA TOMI • ul. Gdańska 4, tel. 42 215 42 69 • www.kino–tomi.pl

16.07
W głowie się nie mieści 2 (dubbing) 10.30, 15.30
Gru i Minionki: pod przykrywką (dubbing) 11.00, 13.15, 15.30, 17.45
Zabierz mnie na Księżyc (napisy) 13.00, 20.30
Bękart (napisy) 18.00
Wieczór kawalerski (pl) 20.00
Kod zła (napisy) 22.00

17.07
Gru i Minionki: pod przykrywką (dubbing) 10.45, 13.00, 15.15, 17.30
W głowie się nie mieści 2 (dubbing) 11.30, 16.15
Zabierz mnie na Księżyc (napisy) 18.30
Twisters (dubbing) 14.00, (napisy) 19.30
Wieczór kawalerski (pl) 21.00
Kod zła (napisy) 21.30

18.07
Gru i Minionki: pod przykrywką (dubbing) 10.30, 12.30, 14.45, 17.00
W głowie się nie mieści 2 (dubbing) 11.00, 16.00
Twisters (dubbing) 13.30, (napisy) 19.15
Zabierz mnie na Księżyc (napisy) 18.30
Twisters (napisy) 19.15
Wieczór kawalerski (pl) 21.00
Kod zła (napisy) 21.30

19.07
Gru i Minionki: pod przykrywką (dubbing) 10.15, 13.30, 17.30
Był sobie kot (dubbing) 11.30, 14.15
Młodzi detektywi i zagadka nosorożca (dubbing) 12.15
W głowie się nie mieści 2 (dubbing) 15.00
Twisters (dubbing) 16.15, (napisy) 19.45
Zabierz mnie na Księżyc (napisy) 18.30
Kod zła (napisy) 21.00

20.07
Gru i Minionki: pod przykrywką (dubbing) 10.00, 14.00, 18.00
Był sobie kot (dubbing) 11.00, 16.15
Młodzi detektywi i zagadka nosorożca (dubbing) 12.15
Księżniczka Mononoke (lektor) 13.00
W głowie się nie mieści 2 (dubbing) 15.30
Kod zła (napisy) 18.15
Twisters (napisy) 20.15
Zabierz mnie na Księżyc (napisy) 20.15

21.07
Był sobie kot (dubbing) 10.30
Gru i Minionki: pod przykrywką (dubbing) 11.00, 14.00, 17.30
Był sobie kot (dubbing) 12.00, 16.15
Twisters (dubbing) 13.00, (napisy) 19.45
W głowie się nie mieści 2 (dubbing) 15.15
Zabierz mnie na Księżyc (napisy) 18.15
Kod zła (napisy) 20.30

22.07
Gru i Minionki: pod przykrywką (dubbing) 10.00, 12.15, 16.15
W głowie się nie mieści 2 (dubbing) 10.00, 14.15
Był sobie kot (dubbing) 12.30, 16.45
Młodzi detektywi i zagadka nosorożca (dubbing) 14.30
Twisters (dubbing) 18.30, (napisy) 20.45
Kod zła (napisy) 18.30
Zabierz mnie na Księżyc (napisy) 20.30

KINO TOMI POLECA

„Wieczór kawalerski" (komedia kryminalna)

Mario i Janek postanawiają zorganizować epicki wieczór kawalerski dla swojego przyjaciela. Idea jest prosta. „Co stanie się w Vegas, zostaje w Vegas". Do dyspozycji ma być wszystko, co normalnie rozbiłoby każde narzeczeństwo, i to w ilościach bez limitu. Kobiety warte grzechu, używki o mocy tsunami i inne atrakcje, wyjęte żywcem z Hollywood. Jednak, gdy na imprezę wbija gangster z obstawą, perfekcyjnie zaplanowany wieczór zaczyna zmierzać ku katastrofie. Trzej przyjaciele będą musieli kierować się nie tylko zamiłowaniem do zakazanych substancji, ale też instynktem przetrwania. Istnieje bowiem realna obawa, że do wesela się nie zagoi…

Reżyser: Szymon Gonera. Obsada: Mateusz Banasiuk, Rafał Zawierucha, Joanna Opozda, Jan Wieczorkowski.

W Talarze powstało muzeum

Jego patronem jest Jan Radgowski, wskrzesiciel idei odbudowy osady młyńskiej w dolinie rzeki Grabi

Muzeum w Osadzie Dwa Młyny jest unikatem na mapie województwa łódzkiego. Powstało na liczne prośby sympatyków tego urokliwego miejsca. Prezentuje ono dziedzictwo ziemi łódzkiej oraz naszego regionu. Zwiedzający obejrzą tu jeden z najstarszych w Polsce zabytkowych młynów wodno–elektrycznych, unikatową, drewnianą konstrukcję oraz zaawansowane mechanizmy z przełomu XIX i XX wieku. Ponadto wyeksponowane są różne obiekty sztuki użytkowej, mające zastosowanie już od XVII wieku, eksponaty ceramiczne, rzeźby, obrazy oraz inne przedmioty zabytkowe. W środku można się poczuć się jak w staropolskiej izbie.

Patronem muzeum jest nieżyjący już Jan Radgowski, artysta plastyk, ceniony konserwator zabytków i wskrzesiciel idei odbudowy Osady Dwa Młyny. W 2008 roku Jan Radgowski wraz z rodziną nabył oba młyny i związał swoje życie z piękną okolicą w dolinie rzeki Grabi. Od tamtej pory postanowił zaangażować się w odbudowę zapomnianego kompleksu. Jego pasja, doświadczenie życiowe oraz zawodowe doskonale go do tego przygotowały. W jego twórczym dorobku znajdują się m.in.: katedra praska – 2 trony papieskie na wizytę Jana Pawła II w 1998 r.; prace dla Kurii Metropolitalnej Warszawskiej; konserwacje dla Zamku Królewskiego w Warszawie oraz liczne prace konserwacyjne dla pałacu w Radziejowicach.

foto: Starostwo Powiatowe

Jan Radgowski zmarł w 2022 roku w wieku 66 lat, w Osadzie Dwa Młyny. Jego marzenie jest kontynuowane przez rodzinę, która rozwija kompleks oraz przylegającą do niego infrastrukturę. Dzięki temu powstało unikatowe miejsce w regionie województwa łódzkiego, które jest bardzo cenione przez społeczność lokalną.

Muzeum jest czynne dla zwiedzających od czwartku do niedzieli w godzinach: czwartek 15.00–20.00, piątek 15.00–20.00, sobota 11.00–19.00, niedziela 11.00–19.00. Wejście jest płatne – bilet normalny 20 zł, ulgowy 15 zł. Dochód ze sprzedaży biletów zostanie przeznaczony na dalsze prace konserwacyjne obu młynów.

Osada Dwa Młyny to kompleks dwóch budynków położonych obok miejscowości Ldzań, w pobliżu pięknego rozlewiska rzeki Grabi. Pierwsza wzmianka o osadzie występuje już w kronikach Jana Długosza z 1568 roku. To jeden z największych drewnianych młynów w Polsce oraz jeden z najlepiej zachowanych w Europie Środkowej kompleks dwóch młynów wodnych.

Cessna do wynajęcia

Nieopodal młyna wodnego w Talarze, na Lądowisku Ldzań wsiądziemy na pokład Cessny i udamy się na podniebną wycieczkę. Lot może trwać maksymalnie godzinę. W tym czasie dolecimy nad Zalew Sulejowski, zahaczymy o Piotrków i okrążymy kopalnię węgla brunatnego w Bełchatowie dwa razy. Lot dookoła Pabianic lub Łodzi trwa około 15 minut. Na pokładzie zmieści się trzech pasażerów. Najmłodsi muszą mieć minimum trzy lata i być pod opieką osoby dorosłej. Osoby niepełnoletnie mogą lecieć tylko za pisemną zgodą co najmniej jednego opiekuna prawnego lub w jego obecności.

Najtańszy, 10–minutowy lot kosztuje 500 zł.

foto: Starostwo Powiatowe

Kajakiem po Grabi

Grabia jest rzeką o naturalnym przebiegu. Idealna na spływy weekendowe oraz kilkudniowe, które cieszą się coraz większą popularnością. Płynąc Grabią od Marzenina do ujścia rzeki można z wody obserwować, najczęściej już tylko pozostałości, dawnych zdobyczy techniki przemysłowej. Na uwagą zasługują młyny we wsiach Brzeski i Kozuby. Pierwszy, najstarszy z zachowanych na Grabi, zwany „Krzywda", od lat nieczynny, wtopił się w okoliczną przyrodę. Wynajęcie kajaka dwuosobowego to koszt ok. 120 złotych.

Nad Grabią znajdziemy też dzikie plaże, idealne na letni odpoczynek.

eprasa.pl a0da4bc288

ŻYCIE SPORTOWE

Jedziemy na Igrzyska Olimpijskie!

Troje sportowców związanych z Pabianicami wystartuje w tegorocznych XXXIII Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu. Kto pojedzie do stolicy Francji?

Kinga Królik. Spełnienie marzeń

24–letnia specjalistka od biegów średnich dostała się na olimpiadę trochę kuchennymi drzwiami, w wyniku tak zwanych relokacji. Poszczególne federacje, albo sportowcy z uzyskaną kwalifikacją olimpijską, mogli rezygnować z przyznanych im miejsc. I na takiej relokacji skorzystała Kinga Królik, którą na bieżni w Paryżu obejrzymy 6 sierpnia w kwalifikacjach biegu na 3.000 metrów z przeszkodami.

– Przed igrzyskami nie planuję już żadnego startu – informuje świeżo upieczona olimpijka. – Niemal do samego wylotu do Paryża będę przygotowywała się na obozie w Wałczu.

To trzecia wielka impreza, na której zobaczymy biegaczkę z Pabianic. Podczas mistrzostw świata w Eugene (USA) zajęła 36. miejsce, zaś w tegorocznych mistrzostwach Europy w Rzymie była 13.

Kinga Królik zalicza się do czołówki polskich biegaczek na średnich dystansach. W 2021 roku zdobyła swój pierwszy seniorski medal na mistrzostwach Polski (brąz). Rok później została mistrzynią Polski, a w ubiegłym roku sięgnęła po srebro. W tym roku podczas mistrzostw Polski w Bydgoszczy do podium zabrakło jej niespełna trzech sekund.

foto: archiwum

Największym sukcesem wychowanki Azymutu jest młodzieżowe wicemistrzostwo Europy z Tallina z 2021 roku.

Kinga Królik jest jedyną zawodniczką z pabianickiego klubu, która pojedzie na Igrzyska Olimpijskie. Jest też pierwszą od 24 lat reprezentantką pabianickiego klubu na Igrzyskach. W 2000 roku w Sydney walczyły koszykarki Polfy Pabianice: Elżbieta Nowak (wówczas Trześniewska), Sylwia Wlaźlak i Edyta Koryzna.

„Chyba nadal to do mnie nie dociera. Marzenie, do którego tak dążyłam właśnie się spełnia. Pracowałam na to wszystko przez większość swojego życia (tak, więcej lat w swoim życiu biegam, niż nie biegam), ale ostatecznie potrzebowałam do tego wszystkiego też trochę szczęścia." – napisała na swoim profilu w portalu społecznościowym nasza olimpijka.

Julia Walczyk–Klimaszyk. Jej gwiezdne wojny

– Zaczęło się od oglądania „Gwiezdnych Wojen", w których zauroczyły mnie te świetlne miecze, więc natychmiast zaczęłam wyzywać na pojedynki na patyki rodziców, dziadków i kolegów z podwórka – powiedziała w wywiadzie dla „Przeglądu Sportowego" najlepsza polska florecistka. Na pierwszy trening w Zjednoczonych przyprowadził ją dziadek. I tak się zaczęło. Powoli, systematycznie rozwijała się pod okiem Przemysława Pawłowskiego.

– Od samego początku pokazywała charakter, posiada niesamowity dar słuchania. Jest ukierunkowana na zwycięstwo, jeśli coś robi to na sto procent albo wcale – mówi Pawłowski. – W tej chwili jest liderką polskiego zespołu i tylko niefart sprawił, że nie pojechała na olimpiadę do Tokio w 2021 roku.

foto: Polski Związek Szermierczy

Pabianiczanka w barwach KU AZS UAM Poznań od kilku lat regularnie sięga po złoto mistrzostw Polski. Systematycznie przebija się też do światowej czołówki – w 2017 roku sięgnęła po brąz w turnieju drużynowym na Uniwersjadzie w Tajpej, dwa lata później przywiozła dwa brązowe medale ze Światowych Igrzysk Wojskowych w Wuhan. Rok temu w Kairze wywalczyła pierwsze podium w Pucharze Świata (brąz), wywalczyła także złoto Igrzysk Europejskich w Krakowie. W tym roku w mistrzostwach Europy w Bazylei zdobyła brąz indywidualnie i srebro w drużynie.

– Była na obozie w Szczyrku, ma rozpisane szczegółowo konkretne treningi – przyznaje Pawłowski.

W turnieju indywidualnym 26–letnia absolwentka Wydziału Chemii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu na planszy startuje 28 lipca, w drużynie zobaczymy ją 30 lipca.

– Oby był jakiś medal – marzy Pawłowski. – W hali w Paryżu będą obecni jej rodzice oraz mąż. Bliscy zawsze dodają jej odwagi. Julka ma niesamowitą technikę, którą zawsze wygrywała. Ma też mocne papiery na medale najważniejszych imprez. Trzymamy za nią kciuki!

Adam Grzegorzewski. Z Dąbrowy do Paryża

26–letni jeździec z Dąbrowy pod Pabianicami jest w tej chwili najlepszym polskim zawodnikiem. Według aktualnego rankingu Polskiego Związku Jeździeckiego znajduje się na 1. miejscu, jest też najwyżej sklasyfikowanym Polakiem w rankingu Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej (FEI). Jak informuje fachowy portal tylkoskoki.pl Grzegorzewski w ubiegłym roku aż 24 razy znajdował się w najlepszej dziesiątce zawodów m.in. w Lier, Warszawie, Sopocie, Arezzo i Rabacie. Obecnie mieszka w województwie kujawsko–pomorskim, a reprezentuje klub KS Sielanka Warka.

– Formalnie jest jeszcze mieszkańcem Dąbrowy – puszcza oko Andrzej Możyszek, dziadek olimpijczyka. – Chodził do Szkoły Podstawowej nr 16 w Pabianicach, uczył się m.in. w I LO w Pabianicach, studiował w Łodzi. Choć ze względu na dużą ilość startów musiał mieć indywidualny tok nauczania.

Grzegorzewski wystartuje na 11–letnim koniu Issem, wyhodowanym w Dąbrowie.

– To skomplikowany koń, czasem mam wrażenie, że tylko Adam potrafi do niego dotrzeć – mówi pan Andrzej. – Jednak potrafią stanowić świetny duet.

W 2023 roku właśnie na Issemie Grzegorzewski wraz z kolegami z reprezentacji Polski wywalczył 2. miejsce w Pucharze Narodów w Pradze, zdobywając jednocześnie przepustkę do startu w Paryżu.

– To też sukces belgijskiego trenera Jana Vinckiera, który jest bardzo dobrym fachowcem. Uporządkował sytuację w polskiej kadrze, postawił na młodych zawodników, którzy nie zawiedli – uważa Możyszek. – Przed olimpiadą będzie trenował na zgrupowaniu w Baborówku.

1 sierpnia wraz z kolegami Grzegorzewski wystartuje w konkursie drużynowym, 4 sierpnia powalczy w eliminacjach w turnieju indywidualnym w skokach przez przeszkody.

– Celem w drużynie jest awans do finału, czyli czołowej dziesiątki. Startuje 20 zespołów – mówi dziadek olimpijczyka. – W turnieju indywidualnym będzie trudniej, bowiem zakwalifikowało się tam 75 zawodników.

foto: facebook.com

Na medal w skokach Polska czeka już 44 lata. Podczas olimpiady w Moskwie złoto indywidualnie zdobył Jan Kowalczyk na koniu Artemor, zaś w drużynie srebro wywalczyli Janusz Bobik, Wiesław Hartman, Kowalczyk i Marian Kozicki.

Grzegorz Ziarkowski

Z PABIANIC NA IGRZYSKA:

Eugeniusz Nowak – bokser, był pierwszym mieszkańcem Pabianic, który w koszulce z białym orłem jechał na olimpiadę do Paryża w 1924 r. Medalu nie zdobył, ale dostał pamiątkowy dyplom z podpisem barona Pierre'a de Coubertina, twórcy nowożytnych igrzysk.

Jadwiga Wajs–Marcinkiewicz – zaczęła treningi w Sokole, rzucała dyskiem i pchała kulą. W 1932 r. w Los Angeles zdobyła brązowy medal, w 1936 r. w Berlinie zdobyła srebro (oba krążki w rzucie dyskiem). W 1940 r. miała startować w Tokio, ale wybuchła II wojna światowa. Po wojnie wróciła do sportu. Podczas Igrzysk Olimpijskich w Londynie w 1948 r. zajęła 4. miejsce.

Ben Helfgott – mistrz w podnoszeniu ciężarów. Olimpijczyk w 1956 i 1960 roku. Do historii światowego sportu przeszedł jako jedyny były więzień nazistowskiego obozu koncentracyjnego, który startował w igrzyskach olimpijskich. W 1995 r. znalazł się w Międzynarodowej Żydowskiej Galerii Słynnych Sportowców.

Andrzej Skrzydlewski – zapaśnik, wychowanek PTC – wicemistrz Europy z 1972 roku i dwukrotny brązowy medalista mistrzostw świata, na olimpiadzie w Montrealu w 1976 r. zdobył dla Polski brąz.

Krzysztof Sujka – kolarz szosowy i torowy, wicemistrz świata w kolarstwie szosowym (1978), olimpijczyk z Montrealu (1976) i Moskwy (1980).

Koszykarki: **Edyta Koryzna, Elżbieta Trześniewska, Sylwia Wlaźlak** z Polfy Pabianice oraz wychowanka Włókniarza **Beata Predehl** reprezentowały nasz kraj w 2000 roku na Olimpiadzie w Sydney.

Kolarka **Bogumiła Matusiak** z LKS Pawlikowiczanka, ścigała się 2004 r. na szosie podczas Olimpiady w Atenach.

Najwięcej startów na olimpijskich arenach ma na swym koncie szablistka **Aleksandra Shelton (Socha)**. Mistrzyni Europy z 2004 roku „biła się" o medale w igrzyskach 2004 r. w Atenach, w 2008 r. w Pekinie, w 2012 r. w Londynie i w 2016 r. w Rio de Janeiro. Jest wychowanką Zjednoczonych Pabianice.

ŻYCIE SPORTOWE

Wygrali w niedzielę o ósmej rano!

Piłkarze Włókniarza zagrali w młodzieżowym Pucharze Polski w beach soccerze na Letnim Stadionie Energa w Gdańsku. W pierwszym meczu „zieloni" pokonali TAF Toruń 4:2, potem ulegli Hemako Sztutowo 4:5 i mocnemu jak diabli Millenium Gliwice aż 1:8. Pabianiczanie zajęli 3. miejsce w tabeli grupy A i grali o miejsca 9.–16.

– Najbardziej szkoda meczu z Hemako, który przegraliśmy po zaciętej i wyrównanej walce. Ewentualne zwycięstwo otwierało nam drogę do ćwierćfinału – mówi Jacek Zarzycki, prezes Włókniarza. – Z drugiej strony zespół ze Sztutowa zatrzymał się dopiero w półfinale, więc przegraliśmy z naprawdę mocną drużyną.

W pierwszym meczu po niezwykle zaciętym boju wygrali 10:9 (!) z EsKadrą Warszawa, w niedzielę o godz. 8.00 rano ograli Tech–Project Jarosław 6:2, a trzy godziny później w meczu o 9. lokatę pokonali FC Sport Południe Łańcut. Turniej zdominowały ekipy z województwa łódzkiego – wygrał KP Łódź, przed Laktozą Łyszkowice i FC 10 Zgierz.

foto: MUKS Włókniarz Pabianice

Młoda drużyna Włókniarza zajęła 9. miejsce w turnieju w Gdańsku

– Siedmiu chłopców, którzy zagrali w tym turnieju jest z rocznika 2007 i pokazali, że nie odstają od bardziej doświadczonych graczy – ocenia prezes. – Powstaje zalążek całkiem ciekawej drużyny, która ma szansę powalczyć w kolejnych turniejach o coś więcej.

Włókniarz: Jakub Kłys, Igor Kocik, Hubert Jędrzejczyk – Cezary Sychniak, Maciej Ochal, Szymon Czerwiński, Oliwier Grabowski, Bartosz Smolarek, Kacper Becht, Aleksander Malinowski, Mateusz Kołacki, Stanisław Pawłowski.

To nie był pierwszy występ „zielonych" tego lata na piasku. W czerwcu Włókniarz grał w turniejach ekstraklasy w Gdańsku i Poddębicach. Niestety, tych turniejów pabianiczanie nie zaliczą do udanych, przegrali bowiem wszystkie mecze. W Gdańsku ulegli 1:4 FC 10 Zgierz, 2:4 Drink Team Soccer Kolbudy, 6:7 Millenium Gliwice oraz 3:5 Dragonowi Bojano. W Poddębicach przegrali 3:5 z Termami Poddębice, 3:7 z Hemako Sztutowo, 4:10 z FBS Kolbudy i 4:10 z Jagiellonią Białystok. „Zieloni" jako jedyny zespół w ekstraklasie nie wywalczyli żadnego punktu i wraz z Drink Team Kolbudy spadli z ekstraklasy.

***

Tymczasem PTC też może pochwalić się sukcesem w beach soccerze. Dagmara Suskiewicz znalazła się w gronie 16 wybranek selekcjonera reprezentacji Polski na zgrupowanie w Gdańsku, w dniach 22–25 lipca. (grz)

Martyna szalała w kadrze

Dwie zawodniczki z powiatu pabianickiego znalazły się w kadrze Polski u–16 na zgrupowanie w Pruszkowie. Są to Martyna Stępińska (PTK Pabianice) oraz Kaja Serednicka (Basket 4Ever Ksawerów). Po zgrupowaniu Polki rozegrały trzy mecze towarzyskie. W pierwszym „biało–czerwone" ograły Czeszki 68:66, a postacią numer 1 była Stępińska. Rozgrywająca z Pabianic była najskuteczniejszą koszykarką na parkiecie. Zdobyła aż 20 punktów, z czego cztery razy trafiła za trzy, trzy razy za dwa oraz wykorzystała dwa rzuty osobiste. Serednicka rzuciła Czechom jeden punkt.

W kolejnym meczu Polki ograły Niemki 60:44, a Stępińska z siedmioma punktami była drugą najskuteczniejszą zawodniczką naszego zespołu. Lepsza była tylko Lena Jasik, która rzuciła 11 punktów.

W ostatnim pojedynku Polska wygrała 67:53 z Rumunią, a Stępińska rzuciła osiem punktów, dokładając do tego pięć zbiórek. Serednicka zakończyła mecz z dorobkiem trzech punktów.

***

W mistrzostwach Europy do lat 20 Polska zajęła 6. miejsce. W ostatnim meczu Polki przegrały ze Słowenią 65:74, a cztery punkty dla naszej kadry rzuciła była środkowa Grota, Martyna Goszczyńska.

foto: Stanisława Bogacka

Martyna Stepińska (w białym stroju) poprowadziła Polskę do zwycięstwa z Czechami

***

Także w dorosłej reprezentacji Polski nie brakowało pabianickich akcentów – nasza kadra grała w turnieju w Poznaniu. „Biało–czerwone" zajęły 2. miejsce, wygrywając z Portoryko 74:55 oraz ponosząc porażki z Niemkami 55:68 i Portugalią 61:65. W reprezentacji pokazały się były zawodniczki Grota – Julia Piestrzyńska nie rzuciła punktu, Weronika Telenga zakończyła turniej z 10 punktami na koncie, zaś Klaudia Gertchen rzuciła 11 „oczek". (grz)

foto: facebook.com

Wychowanek Pabianickiego Klubu Tenisowego, Szymon Kielan wygrał turniej w Łodzi

Kielan triumfował w Łodzi

Na kortach Miejskiego Klubu Tenisowego w Łodzi rozegrano międzynarodowy turniej Lotto PZT Polish Tour. Znakomicie spisał się w nim wychowanek Pabianickiego Klubu Tenisowego, Szymon Kielan (Górnik Bytom), który w duecie z poznaniakiem Filipem Pieczonką wygrał turniej deblowy. W pierwszej rundzie ograli parę Alan Bojarski/Aleksander Orlikowski – w pierwszym secie było 6:3, w drugim rywale odpuścili z powodu kontuzji. W ćwierćfinale Pieczonka i Kielan nie dali szans duetowi franusko–niemieckiemu Arthur Bonnaud/Nico Hornitschek 6:4, 6:3. W półfinale wygrali z parą Maciej Matuszczyk/Leon Zaorski 6:1, 6:1, a w finale poradzili sobie z duetem Fryderyk Lechno–Wasiutyński/Kacper Szymkowiak, wygrywając 6:2, 7:5. W turnieju indywidualnym Kielan uległ w pierwszej rundzie Felixowi Einigowi 7:6 (2), 3:6, 3:6.

***

Dexter Nikoukar (PKT Pabianice) zajął 4. miejsce w turnieju rozegranym na kortach MOSiR. W grupie wygrał dwa mecze i uzyskał prawo do gry o brąz. W meczu o 3. miejsce uległ Filipowi Kurzawie (Łęczyca) 2:6. 4:6. (grz)

eprasa.pl a0da4bc288

Jarmark żydowski na Starym Mieście w Pabianicach

W niedzielę, 21 lipca 2024 roku na placu przy ulicy Batorego odbędzie się „Jarmark żydowski na Starym Mieście w Pabianicach". Wydarzenie jest finansowane w ramach Budżetu Obywatelskiego Województwa Łódzkiego Łódzkie na Plus na rok 2024

Mieszkańcy powiatu pabianickiego wybrali to zadanie do realizacji w głosowaniu, które odbyło się w zeszłym roku.

Na uczestników w ciągu dnia czeka wiele atrakcji. Oficjalne rozpoczęcie jarmarku przewidziane jest na godzinę 13.00. Swoją obecność w Pabianicach zapowiedzieli liczni twórcy rękodzieła, sprzedawcy antyków i staroci. Wśród nich znajdą się oczywiście artyści i rzemieślnicy inspirujący się kulturą żydowską, ale wydarzenie ma charakter wielokulturowego święta, dlatego należy spodziewać się bogatej i różnorodnej oferty. Na jarmarku ze swoim stoiskiem gościć będzie Towarzystwo Społeczno–Kulturalne Żydów w Polsce, które przygotuje dla odwiedzających degustację żydowskich przysmaków.

Wydarzenie koordynuje Stowarzyszenie Pabianicki Sztetl, które od kilku lat zajmuje się upamiętnianiem pabianickiej społeczności żydowskiej. Namiot stowarzyszenia będzie jednocześnie startem i metą dla uczestników gry miejskiej. To aktywność dla młodszych i starszych, rodzin i grup przyjaciół, ale też osób, które będą chciały samodzielnie eksplorować Pabianice śladami tętniącej tu przed II wojną światową kultury żydowskiej. W grze nie ma przegranych, za to każdy wyjdzie z nowym spojrzeniem na często niedoceniane dziedzictwo naszego Starego Miasta. Gra będzie trwała w godzinach 14.00–17.00 i w tym czasie uczestnicy mogą pobierać pakiety startowe od organizatorów. Przewidzianą trasę każdy pokonuje we własnym tempie, a na tych, którzy ukończą grę, czekają upominki.

Równolegle z grą miejską na dawnym rynku na Batorego prowadzone będą artystyczne animacje dla dzieci. W ich trakcie będzie można poznać między innymi tajniki tworzenia tradycyjnych żydowskich wycinanek. Ze sceny czytane zaś będą bajki i opowieści żydowskie, które zaciekawią na pewno nie tylko najmłodszych.

Podczas gdy dzieci pod okiem animatorów będą realizowały się artystycznie, dorośli będą mieli okazję wysłuchać ciekawych rozmów z zaproszonymi gośćmi. Magdalena Avigail Jureńczyk – przewodnicząca łódzkiego oddziału Towarzystwa Społeczno–Kulturalnego Żydów w Polsce, prawnuczka pabianickiego rabina Moszego Fuksa – opowie o działalności towarzystwa, ale też o swojej rodzinnej historii. Zbigniew Komorowski przeniesie nas z kolei w świat żydowskiej społeczności niedalekiego od Pabianic miasteczka, które opisał w swojej książce pt. „Sztetl Koluszki".

Zwieńczeniem jarmarku będzie niezwykły koncert „Szalom Jerozolimo", który rozpocznie się o godzinie 18.00. Wystąpi polsko–żydowska artystka Olga Avigail Mieleszczuk, zespół Tango Attack i gość specjalny Erez Mounk – wirtuoz bliskowschodnich instrumentów perkusyjnych. Zapowiada się niecodzienna uczta, podczas której spotkają się ze sobą tradycje muzyczne polskich Żydów, tango argentyńskie i orientalne rytmy. Miłośnicy muzyki na żywo nie mogą tego przegapić!

Warto zarezerwować sobie czas w ten letni niedzielny dzień i wieczór – 21 lipca, godz. 13.00–20.00, plac u zbiegu ulic Batorego i Garncarskiej na Starym Mieście w Pabianicach.

eprasa.pl a0da4bc288